

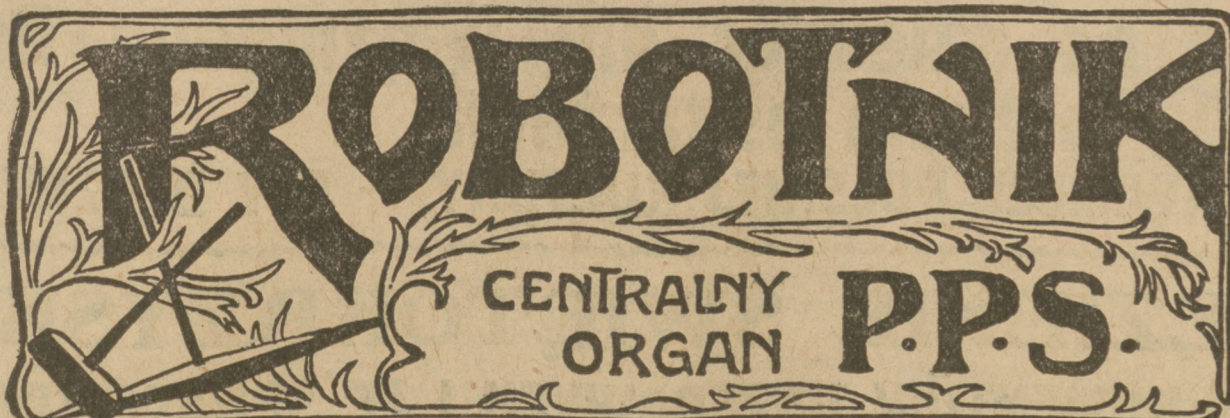
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

7

Dzisiaj jest Twój dzień!

Dzisiaj głosujesz!

Głosowanie Twoje zaważy na losach Kraju

Nie wolno Ci dać się ugiąć, ani dać się zastraszyć!

MASZ BYĆ SILNY I PEŁEN GODNOŚCI

PRZECIWKO KRZYWDZIE—ZA SPRAWIEDLIWOŚCIĄ, PRZECIWKO DYKTATURZE—ZA DEMOKRACJĄ
PRZECIWKO KORUPCJI — ZA HONOREM CZŁOWIEKA

głosujesz, głosując na

7

W DNIU GŁOSOWANIA

Idąc dzisiaj do urny wyborczej z „SIODEMKĄ”
w ręce, idąc pod znakiem
ZWIAZKU OBRONY PRAWA
I WOLNOŚCI LUDU, —
wznawiamy tradycje „minionych dni”,
wznawiamy
JEDNOLITY FRONT
robotników, chłopów i pracowników
umysłowych, ten sam FRONT JED-
NOLITY, który był ongiś podstawą

ruchu niepodległościowego, ten sam
FRONT, który ocalił Polskę w sierp-
niu r. 1920.

SOCJALIZM POLSKI raz jeszcze
rzucił na szalę w ciężkiej godzinie
wszystkie swoje siły, całą swoją moc
moralną i organizacyjną.
Idziemy dzisiaj do WALKI WY-
BORCZEJ o
DEMOKRACJĘ, O WOLNOŚĆ

I O PRAWO

w Polsce Niepodległej; idziemy upo-
mnąć się o

WIELKIE REFORMY SPOŁECZNE,
o przebudowę ŻYCIA GOSPODAR-
CZEGO, o rozwiązanie SPRAWY NA-
RODOWOŚCIOWEJ, o uwolnienie
WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH z
WIEŹNIAMI BRZESKIMI na czele,

idziemy upomnieć się z

KARTKĄ WYBORCZĄ

w dłoni o polską krzywdę i o ludowe
prawo.

Zwracamy się do Was

ROBOTNICZY, CHŁOPI, PRACOW-
NICY UMYSŁOWI!

Nie wolno zostawać w domu! Nie
wolno się bać! Rozstrzygają się dzi-

siaj wielkie rzeczy. Niech rozprzestuje
zgięty kark

POLSKA PRACUJĄCA,
ofiarna, mocna, dumna, surowa.

„Dopełniły się czasy, przepełniła
się miara”. CHORĄGWIE CZERWO-
NE wzywają Was, towarzyszy i to-
warzyszki!

WSZYSCY DO URN WYBOR-
CZYCH!

WSZYSCY ZA ZWIAZEK OBRONY
PRAWA I WOLNOŚCI LUDU!

WSZYSCY ZA „SIODEMKĄ”!

REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

SPEŁNIJCIE SWÓJ OBOWIĄZEK

DZISIAJ GŁOSUJECIE DO SEJMU

Głosowanie od g. 9 r. do g. 9 wieczor-
em.

Każdy z Was ma kartkę z „siódmką”
w ręce.

Kartki muszą być BIAŁE; nie mogą
zawierać — oprócz numeru 7 — ZA-
DNYCH dopisków, podpisów, znaków
i t. p.; każdy z Was głosuje w swojej
Obwodowej Komisji Wyborczej.

GŁOSOWANIE JEST TAJNE; nikt
nie ma prawa kontrolować Was, na jaką
listę głosujecie.

Kartkę wkładacie do koperty, którą
Wam daje przewodniczący Obwodowej
Komisji Wyborczej.

Kopertę ZAKLEJONĄ wraz z kartką
oddajecie przewodniczącemu Obwod-
owej Komisji Wyborczej.

Przewodniczący Obwodowej Komisji
Wyborczej wrzuca PRZY WAS zaklejo-
ną kopertę, zawierającą Waszą kartkę
do t. zw. urny wyborczej.

Pamiętajcie, że KARTKI KOŁORO-
WE i wszelkie kartki z dopiskami, pod-
pisami, znakami i t. p. SĄ NIEWAŻNE.

SPRAWA B. POŚŁA TOW. WŁ. BARANOWSKIEGO

Wczoraj w sądzie powiatowym w
Łukowie odbyła się wyznaczona sprawa
b. pośła tow. Baranowskiego, oskarżone-
go z art. 532 cz. II, za przemówienie na
wjezu w Hucie Dąbrowa pow. Łukow-
skiego z roku 1928.

Sąd przychylił się do prośby tow. Ba-
ranowskiego i sprawę odczytał dla zba-
dania świadków.

NASI CZŁOWI KANDYDACY



ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

sekretarz generalny Związków Zawodo-
wych, kandydat m. Krakowa.

O pociągnięcie sędziego Jana Demanta DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ

UZASADNIENIE WNIOSKU OBRONCÓW WIEŹNIÓW BRZESKICH, ZŁOŻONEGO NA RĘCĘ
PRZEWODNICZĄCEGO WYŻSZEGO SĄDU DISCYPLINARNEGO

Obroncy uwięzionych w Brześciu by-
łych połów skargę swoją na sędziego
śledczego Demanta, który „powziął de-
cyzję” osadzenia połów w więzieniu wój-
skowym umotywowali całym szeregiem
wywodów, które w streszczeniu podaje-
my:

1) Wybór miejsca, w którym wię-
zień ma odbywać areszt bądź śled-
czy, bądź karny, nie może być aktem
dowolnym, zależnym od upodobania
władzy, ale musi być regulowany
przez ustawy, przepisy i regulaminy.

W rozporządzeniu Min. Sprawiedli-
wości o wykonywaniu Rozporządze-
nia Prezydenta z dnia 7 marca 1928 r.
znajduje się wyliczenie wszystkich
więzień znajdujących się na obszarze
Rzeczypospolitej, przeznaczonych dla
więźniów cywilnych. Więzienia wój-
skowe mające odrębne przeznaczenie
w wyliczeniu tem nie zostały zamiesz-
czone.

O charakterze więzienia nie decy-
duje budynek ani miejsce lecz nadzór
i regulaminy więzienne.

Więzienia wojskowe nie mogą słu-
żyć za pomieszczenia dla więźniów
cywilnych a to z powodu że:

1) więzienia wojskowe nie są objęte
wyliczeniem ustawowym,

2) więzienia wojskowe są przezna-
czone dla wojskowych, a więzienia
cywilne dla cywilnych,

3) w więzieniach wojskowych i cy-
wilnych istnieje różnica nadzoru nad
więźniami.

W tych warunkach przy jasnym i
wyraźnym brzmieniu ustaw przetrzy-
mywanie w wojskowym więzieniu o-
sób cywilnych, jest aktem bezprawia
i stanowi nadużycie władzy bądź
świadome (art. 636 k. k.) bądź popeł-
nione z powodu nieznajomości ustaw
(art. 649 k. k.).

II) Motywy sądu Okręgowego, któ-
ry w dniu 10.X b. r. zatwierdził decy-
zję sędziego śledczego w najmniejszej
mierze nie zmieniają prawnego stanu
rzeczy. Żaden z motywów nie wy-
trzymuje ani krytyki prawniczej, ani
krytyki faktów.

1) powołanie się sądu na to, że pra-
wa oskarżonych w niczem nie zostały
obrażone nie może stanowić motywu
usprawiedliwiającego zarządzenia.
Prawo do właściwego więzienia zo-
stało obrażone, bo uwięzieni mają
prawo żądać by zostali umieszczeni
w więzieniach, które wyznaczone są
przez ustawy. Jeśli chodzi o prawa
wewnątrz więzienia to obraza tego
prawa jest w tem, że uwięzieni pod-

legają regulaminowi wojskowemu,
który jest surowszy niż regulamin cy-
wilny, i któremu oni jako cywilni nie
powinni ulegać; Różnice regulaminów
stwierdza autorytatywne oświadcze-
nie Pana Prezesa Rady Ministrów w
wywiadzie, ogłoszonym dn. 14.IX 30
r. o twardej dyscyplinie. Zresztą jest
publiczną tajemnicą, że uwięzieni są
poddani regulaminowi nie stosowane-
mu dotąd na ziemiach polskich do niko-
go i niemożliwemu w jakimkolwiek
więzieniu cywilnym. Uwięzieni są od-
cięci zupełnie od świata, pozbawieni
praw komunikowania się z rodzinami,
skazani na mękę nieświadomości co
dzieje się z najbliższymi, pozbawieni
prawa widzeń, pisanie i otrzymywa-
nia listów, choćby pod cenzurą, po-
zbawieni książek, pozbawieni prawa
uzupełniania wiktury więziennego z o-
sobistych funduszy, wystawieni na
upokarzające godność ludzką zabiegi
zganiania czy wystrzygania do skóry
włosów na głowie.

W praktyce prawa uwięzionych są
obrażone tem, że regulamin wojsko-
wy nie jest do nich właściwie stoso-
wany, a pozbawione nadzoru władze
cywilne nie mogą dopilnować właści-
wego zastosowania nawet wojskowe-
go regulaminu. Więźniom dzieje się
krzywdą, bo są poza wszelkim regu-
laminem. Prawo przewiduje zarówno
korespondencję więźniów z rodzinami
jak i widzenia, które uzależnione
są od zezwolenia sędziego śledczego,
jednakże, niepodobna wyobrazić so-
bie takiego stanu normalnego, w któ-
rymby sędzia śledczy po 6 tygod-
niach śledztwa takiego pozwolenia
najbliższej rodzinie nie udzielił. Prak-
tyka dotychczasowa takich wypad-
ków nie zna, a jeśli tak się stało, —
wytłomaczyć to można jedynie tem,
iż sędzia śledczy jest sam ograniczony
w prawie wydawania tych zezwoleń,
co potwierdza zresztą oświadczenie
sędziego Demanta złożone adwokacie
Iwińskiej, dotyczące trudności wyje-
dnywania zgody na swoje zarządzenia,
dotyczące warunków pobytu wię-
źniów w twierdzy wojskowej.

Argument Sądu Okręgowego, iż
więźniów nie ograniczono w prawach,
jest niezgodnym z rzeczywistością,
gdyż więźniowie przez umieszczenie
ich w twierdzy wojskowej zostali wó-
góle postawieni poza prawem i wła-
dzą, które taki stan rzeczy tolerują —
stają się winnymi bezprawia.

Następny motyw Sądu Okręgowego
mówi, że w praktyce bywały wy-

padki że ze względu na bezpieczeń-
stwo publiczne lub specjalne okolicz-
ności sprawy stosowano do osób cy-
wilnych więzienie wojskowe — jed-
nak sąd żadnego z takich wypadków
nie przytoczył.

Ostatni ustęp motywów Sądu Ok-
ręgowego wynika bądź z nieznajomości
ustaw, bądź ze świadomego nie-
liczenia się z nimi. Tymczasowy
Wojskowy Regulamin Więzienny z
dn. 29.X.1919 r. już w pierwszym
punkcie mówi że „więzienia wojsko-
we służą do przetrzymywania osób
podlegających sądownictwu wojsko-
wemu”. O ile są to osoby cywilne to
tylko i wyłącznie te, które podlegają
sądom wojskowym jak to: osoby cy-
wilne należące do pocztu wojskowe-
go, osoby cywilne, które podczas
wojny i na terenie działań wojennych
dopuszcili się zdrady stanu, szpiego-
stwa, ewent. innych przestępstw prze-
kazanych do sądenia sądom wojsko-
wym. Istnienie w Kodeksie Karnym
z roku 1930 kary twierdzy nie zmie-
nia tego rozumowania gdyż: 1) twier-
dza znana jest ustawom cywilnym, ja-
ko kara, a nie jako więzienie śledcze,
2) jako kara stosowana w szczegól-
nych wypadkach ze względu na cha-
rakter czynu, jako kara uprzywilejo-
wana, 3) twierdza jest karą uprzywile-
jowaną i ze względu na regulaminy,
które winny być szczególnie łagodne
i niedotkliwe dla uwięzionych i prze-
widywać mają „minimum” ogranicze-
nia swobody, 4) dla tych to powodów
w praktyce twierdza była stosowana
przez władze rosyjskie w stosunku
do oficerów.

WNIOSEK

Taki jest faktyczny i prawny stan
rzeczy, stanowiący podstawę skargi.
Bezprawie, polegające na osadzeniu
szeregu obywateli w więzieniu wojs-
kowym, wbrew wyraźnym i jasnym
przepisom ustaw obowiązujących i
potraktowanie ich w sposób OBRA-
ŻAJĄCY ICH PRAWA OBYWA-
TELSKIE I ICH PRAWA LUDZKIE
jest i faktycznie i prawnie stwierdzo-
ne. Wobec czego obrońcy uwięzio-
nych b. połów PROSZĄ WYŻSZY
SĄD DISCYPLINARNY O ZGODĘ
NA POCIĄgniECIE WINNEGO
TEGO BEZPRAWIA SEDZIEGO
ŚLEDZIEGO APELACYJNEGO DO
SPRAW SZCZEGÓLNEGO PZA-
CZENIA W WARSZAWIE JANA
DEMANTA DO ODPOWIEDZIAL-
NOŚCI KARNEJ.

DO WSZYSTKICH MEŻÓW ZAUFANIA I PEŁNOMOCNIKÓW LISTY NR. 7

W dniu wyborów do Sejmu w dn. 16
listopada Redakcja „Robotnika” czynna
będzie od godz. 3 POPOŁUDNIU PRZEZ
CAŁĄ NOC BEZ PRZERWY.

Prosimy wszystkich mężów zaufania i
pełnomocników listy ZWIAZKU OBRONY
PRAWA I WOLNOŚCI LUDU Nr. 7
w Warszawie i na prowincji, oraz wszy-
stkie Komitety PPS i innych stronnictw,
wchodzących w skład Związku Obrony
Prawa i Wolności Ludu, by zawiadamia-
ły Redakcję telefonicznie, natychmiast
po zakończeniu obliczania głosów o wy-
nikach głosowania (nawet częściowych).

Telefony czynne:

776-70,

720-13,

773-43,

313-80,

230-44.

Aresztowanie b. pośła tow. Zygmunta Piotrowskiego

Wczoraj w Lubieniu odbył się wiec P.
P. S. Na skutek prowokacji wiec został
przez policję rozwiązany. Uczestnicy
zgromadzenia nie rozchodzili się. Wów-
czas policja rozproszyła zebranych przy
pomocy kolb karabinowych. W czasie
rozprzeczania zgromadzonych aresztowa-
ny został b. pośła tow. Zygmunt Pio-
trowski, którego policja przewiozła do
Włocławka. Po kilku godzinach tow.
Piotrowski został zwolniony.

LEON JOUHAUX



Sekretarz Generalnej Konfederacji Pra-
cy Francji, wice - prezes Międzynarodo-
wego Biura Pracy, nasz gość od
wczoraj.

Sześćdziesiąt dziewięć dni więźniowie Brześcia pozostają w zamknięciu. Nikt nie zna oskarżenia.

WY — PRZEDSTAWICIELE POLSKIEJ KULTURY — CZY BĘDZIECIE MILCZELI DALEJ?

„Nadejdzie wreszcie dzień zapłaty”

Po dwu miesiącach grobowej ciszy od chwili wywiezienia najwybitniejszych przywódców opozycji do ponurej twierdzy w Brześciu nad Bugiem, obiegły prasę i podziały, jak błyskawica fakty, podane przez wysłannika „Il. Kur. Codz.”.

Przeciera się oczy i ze zdumieniem i grozą pyta — więc to, o czym przekazywali pesymiści — jest PRAWDA! Widziano posła LIEBERMANA, odbywającego swój półgodzinny spacer na podwórzu więziennym, widziano go, gdy zdejmował kapelusz przed pilnującym go żandarmem, widziano go bez krawata i bez snurowadeł przy obuwu.

Wysłannik „Il. K. C.” czytał regulamin więzienny. Więziom nie wolno kłaść się w dzień na łóżkach (krzesła ani ławek niema w celach). Więźniowie są strzyżeni na sposób wojskowy, jak strzyżenie szeregowców, muszą kłaniać się pilnującym ich żandarmom, wstają o godz. 6 rano, idą spać o 9 wieczorem. Jako kary, stosuje się, ciemnicę, twarde łóżko, chleb i wodę t. d.

Tak traktuje się, tak się poniża ludzi NIE PO ZAPADNIĘCIU WYROKU, lecz w areszcie śledczym. Kogo? Zbrodniarzy, morderców, bandytów? Nie. Tak traktuje się b. wielokrotnego szefa rządu wolnej i niepodległej Polski, kawalera orderu Orła Białego, Wincentego WITOSA.

Tak traktuje się podpułkownika rez. - legionistę LIEBERMANA, nieustraszonego obrońcę legionistów w procesie w Marmaroszu Sziget, nieustraszonego bojownika o wolność pod zaborem austriackim, człowieka, który w czasie, gdy Austria była jeszcze potężną przybłądą Niemiec monarchią — miał odwagę grozić jej rewolucji i upadkiem, domagając się uwolnienia więzionych. Ten sam LIEBERMAN już w wolnej i niepodległej Polsce, jako poseł i członek Komisji Wojskowej Sejmu od początku jego istnienia, NAJCZYNNIJSZY I NAJPRACOWITSZY RZECZNIK INTERESÓW WOJSKA. Stenogramy sejmowe świadczą najlepiej, ile ustaw, które stały się podwalinami organizacji armii, powstały przy wybitnej jego współpracy.

Dziś ten człowiek niezwykle wiedzy prawniczej, parlamentarzysty na europejską miarę, z mocy narodu przed Trybunałem Stanu nieustraszonego oskarżyciel tych, którzy szafowali bezkarnie i bezprawnie grozom publicznym i po dziś dzień nie doczekali się wyroku — przemierza krokami wąską celę więzienną. W zabójczej bezczynności, sponiewierany w godności ludzkiej liczy minuty, godziny, dni, i każdy jest taki sam, jak poprzedni, bez wieści ze świata, bez dziennika, bez książki — jak zbrodniarz pospolity.

Oto nagroda za trud całego życia dla Polski, oto zapłata za walkę o wolność narodu!

Pamiętam w 1925 r. podczas rewii 3-go Maja na polu Mokotowskim rozwinaną na słońcu lwią grzywą posła LIEBERMANA i wzrok roziskrzony, z zachwytem ścigający szwadrony naszych ułanów w galopie i potem, gdy ścisła pełen entuzjazmu dłonie oficerów.

Dziś na podwórzu więziennym zdejmuję kapelusz przed pilnującym go żandarmem — tak każde regulamin więzienny! Jeśli w tym żandarmie tli choć iskierka ludzkiego uczucia, jakiś go musi palić w tym momencie wstyd!

Jakież zadośćuczynienie ma dziś duch MURAWJEW. SUWOROWA w tym obrazku przechadzających się na podwórzu więziennym więźniów brzeskich! Przed laty odwoływaliśmy się do sumienia Europy, by ukroczyła męki więzionych za walkę o wolność gniebionego narodu. Dziś wszystko odbywa się „ściśle według litery prawa” sam — Minister Sprawiedliwości CAR to oświadczył. Dziś nikt nie odwołuje się do sumienia Europy, bo niema obcego najeźdźcy. Polska, jest wolna, rządzi się własnymi prawami! Lecz na usta ciśnie się pytanie: dokąd się prowadzi biedny naród Polski, co pamięta jeszcze pałki austriackie z 1848 r., katowanie dzieci pod pruskim zaborem i rosyjską katorgę, tysiącam! mogli ustąpić — dokąd się go widzi w 12 lat po zerwaniu pęt niewoli?

WIEZIENIE ŚWIĘTOKRZYSKIE Z DOKUMENTÓW URZĘDOWYCH I ZE SPRAWOZDAŃ BEZSTRONNYCH ŚWIADKÓW

Pogłoski o przeniesieniu więźniów brzeskich do więzienia Świętokrzyskiego na Łysej Górze wywołały i wywołują musiały wstrząsające wrażenie w opinii publicznej.

Więzienie to leży w górach leśnych na wysokości 620 metrów, na skrzyżowaniu wiatrów. Jest to

dawny klasztor, zbudowany przed kilku wiekami. Rosyjskie władze więzienne uważały, że zdrowy więzień może tam przeżyć najwyżej trzy lata.

Regulamin w tym więzieniu — wyjątkowo ostry. Jest to więzienie karne, nie śledcze; więźniowie chodzą oku-

ci w kajdany; lekarza na miejscu niema.

Sejmowa Komisja pod przewodnictwem ob. St. Thugutta, powołana w r. 1924 przez drugi Sejm Rzeczypospolitej zażądała likwidacji tego więzienia; zostało ono — pomimo to — utrzymane.

SPRAWOZDANIE KOMISJI, POWOŁANEJ DO ZBADANIA STOSUNKÓW W WIEZIENIACH

Druk Sejmowy Nr. 2271, str. 2 i nast.

„W WIEZIENIU ŚWIĘTOKRZYSKIM, oddalonym od siedzib ludzkich, gdzie więźniowie pozbawieni są możności otrzymywania podań od krewnych lub znajomych, gdzie warunki klimatyczne wymagają silniejszego odżywiania, więźniowie plakali przed członkami Komisji, prosząc o zwiększenie racji żywnościowej, przyznając równocześnie, że przepisane normy otrzymują. Komisja zastała w tym więzieniu w kilku celach PRAWIE WSZYSTKICH CHORYCH NA OCZY, co lekarz więzienny tłumaczy stanem osłabienia wskutek niedostatecznego odżywiania...”

„Pomimo to Komisja doszła do przekonania, że NALEŻY WIEZIENIE TO JAK NAJPRZEDZej ZLIKWIDOWAĆ. Mieści się ono w starych zabudowaniach

klasztornych na szczycie ŁYSEJ GÓRY. Pomimo zdwojonej racji opałowej w celach o drzwiach ażurowych, wychodzących na korytarz, jest zimno i wilgotno. Na 300 więźniów, zastano 51 w szpitalu, niemal wyłącznie chorych na gruźlicę. Dla tych 300 więźniów utrzymuje się 62 strażników, czyli 2 razy więcej niż wynosi przeciętna ilość straży w innych więzieniach. Z powodu oddalenia od miasta o 4 GODZINY DROGI KOŁOWEJ (gdzieś niedługo drogi polnej lub górskiej) dostarczanie produktów i transport więźniów jest nadzwyczaj kosztowny. ŚMIERTELNOŚĆ UWIEZIONYCH ZASTRASZAJĄCA. W r. 1923 zmarło 78, od stycznia do lipca r. 1924 zmarło 51.

Wielki procent śmiertelności Dep. Karny Min. Sprawiedliwości tłumaczy tem, że więzienie na Łysej Górze przeznaczone jest dla SKAZANYCH BEZ-

TERMINOWO, którzy z natury rzeczy pozostają w więzieniu do końca swego życia, duży zaś procent chorych powinien obciążać i więzienia inne, które starają się pozbyć przedewszystkiem niewygodnych dla siebie więźniów. Nie zmieniają jednak te argumenty postaci rzeczy. Tembardziej NIEZDROWE WIEZIENIE nie powinno służyć dla umieszczenia w niem CHORYCH. Dożywnie więzienie nie może mieć charakteru skrócenia życia skazanym.

Tego rodzaju objawów, jakie Komisja skonstatowała w więzieniu świętokrzyskim, nie spotkała w żadnym innym więzieniu.

Dlatego też temu wyjątkowemu więzieniu Komisja poświęciła specjalną uwagę i stawia wniosek o zlikwidowanie tego zabytku.

Z MOWY OB. ST. THUGUTTA, PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI NA POSIEDZENIU SEJMU W DN. 22 MARCA 1926 R.

„Uważam, że więzienie ś-t-o Krzyskie jest cześć niedopuszczalną w Polsce, że to jest miejsce, do którego można wysłać ludzi dla SZYBSZEGO ODTRANSPORTOWANIA NA TAMTEN ŚWIAT, ale nie jako do miejsca. kary. Więzienie to, jak Panom wiadomo, znajduje się na szczycie dość znacznego wzgórza, jest otoczone lasem i zbudowane jest z kamienia, po którym cały rok leje się wilgoć i woda. WIEZIENIE TO NIEWATPLIWIE DZIAŁA ZABOJCZO I NA SYSTEM NERWOWY I NA PŁUCA ZAM-

KNIĘTEGO W NIM CZŁOWIEKA. Miałem sposobność zwiedzić to więzienie jeszcze za czasów rosyjskich. Rosjanie zamykali w niem więźniów skazanych na karę najwyższą do 3 lat, albowiem byli zdania, że człowiek dłużej, niż 3 lata, w tem więzieniu wytrzymać nie zdoła; u nas posyła się tam z reguły więźniów, skazanych na DOŻYWOTNIE WIEZIENIE. Dożywnie więzienie, to nie znaczy więzienie, w którym człowiek prędzej i przymusowo, umiera. Niestety, procent śmiertelności w tem więzieniu

był przerażający, a oprócz tego wiele chorób oczu, płuc i t. d., jak stwierdził lekarz więzienny, wynikało z wycieńczenia. Muszę stwierdzić, że jest to system niedopuszczalny w naszym Państwie. Departament karny stanął na stanowisku, że każde państwo, a więc i Polska powinno takie jedno więzienie posiadać. Ja sądzę, że POLSKA MIMO WSZYSTKIEGO BEZ TAKIEGO SACHALINU MOGLABY SIĘ OBEJŚĆ I MINEŁY TE CZASY, KIEDY WIEZNIÓW KARANO PONAD NORMĘ PRAWNĄ.

Dokumenty korupcji wyborczej w r. 1928

Drukujemy dzisiaj, w dniu wyborów do nowego Sejmu Rzeczypospolitej, dalsze dane, dotyczące sposobu „przeprowadzania” wyborów w r. 1928.

„Urząd Wojewódzki w Tarnopolu. Wydział Bezp.

PRELIMINARZ.

- 1) Subwencja dla czasopisma „Głos Polski” — nakład 2 razy na tydzień X 4 tygodnie 8 nakładów à 1.000 zł. = 8.000.
- 2) Wydawnictwo specjalnej gazetki dla ludu — 8.000.
- 3) Fundusz dyspozycyjny dla 20 Starostów à 1.500 zł. = 30.000.
- 4) Agitacja wśród kobiet przez zaufane i odpowiednio przygotowane kobiety... 10.000.
- 5) Ulotki i odezwy o treści lokalnej, na które biuro wyborcze posiada za szczerpe fundusze.

- 6) Osłabienie stronnictw politycznych, nie wchodzących do Bloku... 10.000
- Razem 70.000

Uwaga ad 4.

Akcja ta jest konieczna ze względu na to, że w każdym powiecie istnieją Narodowe Organizacje Kobiet, opanowane przez Z. L. N.

Kwaśniewski”.

II.

P. wojewoda lubelski, podówczas p. Remiszewski, otrzymał z departamentu politycznego M. S. W.

zł. 25.000;

wydał z tego:

„na akcję ukraińską”... zł. 17.260;

suma ta obejmuje:

„propaganda wiecowa zorganizowanej grupy wiecowników ukraińskich, kosztu utrzymania, diety, kosztu podróży, lojalna akcja duchownych prawosławnych wśród ludności, dywersja wśród ukraińskich grup

wyborczych wrogów Państwu”.

Mamy następnie

zł. 8.000

„na akcję prasową polską”.

Były subsydjowane z funduszu państwowych — „Zwierciadło” w Chełmie, „Głos Międzyrzecki” i „Ziemia Lubelska”.

„Na dywersję w grupach polskich” p. Remiszewski wydał „tylko” 1.600 zł.

Sądzimy, że dokumenty, opublikowane przez nas dotąd, wystarczają do ujawnienia

w oczach opinii kraju oblicza moralnego tak zw. sanacji oraz oblicza moralno-ideowego ludzi, którzy dokonywali i dokonywali „rozłamów” w stronnictwach politycznych.

A rok 1930 jest przecie „udoskonaleniem” wydaniem r. 1928, sto razy więcej „pogłębionym” i „uogólnionym”.

Kazimierz Pużak.

SPRAWA B. POSŁA TOW. EDWARDA BETTMANA UMORZONA

(telegram własny).

Wczoraj sąd wojskowy umorzył sprawę b. posła EDWARDA BETTMANA, który został przetrzymany dwoma miesiącami uwięziony pod zarzutem... dezercji.

Mimo umorzenia sprawy, tow. BETTMAN nie został zwolniony z więzienia. Przewieziono go do Płocka, z powodu oskarżenia w innej sprawie.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen

7 GŁOSUJCIE WIĘC DZISIAJ W IMIĘ ZDROWIA 7 MORALNEGO NARODU NA

WYNIKI WYBORÓW PRZEZ RADJO

Wobec wielkiego i powszechnego zainteresowania wynikami niedzielnych wyborów do Sejmu, w nocy z niedzieli na poniedziałek (z 16-go na 17-ty) poruszając od godz. 23.00 do godz. 5-ej rano Polskie Radio nadawać będzie na wszystkie rozgłośnie i w odstępach półgodzinnych, komunikaty PAT o wynikach wyborów w poszczególnych okręgach.

W sercu nie zamarała jeszcze pieśń bojowa, dawna pieśń byłego wodza ludu, dziś marszałka PIŁSUDSKIEGO:

Aresztowanie ks. Panasia (telegr. wł.).

W piątek aresztowano w Kościernie ks. Panasia. W sobotę ks. Panas wywieziony został samochodem straży granicznej w niewiadomym kierunku.

Przerwy między temi komunikatami wypełnią audycje muzyczne i występy solistów.

„Nadejdzie wreszcie dzień zapłaty Sędziami wówczas będziemy my”.

LEGJONISTA.

CYRK Dziś w niedzielę o godz. 4-ej i 8-ej.
ŚWIATOWA SENSACJA
MEKSYKAŃCZYK
CUBANOS?
fenomenalny Artysta i 14 ATRAKCJI
wszech europejskiego programu
O 4-ej DZIECI płać połowę.

Wszyscy świadkowie zająć 14 września w Warszawie, którzy dostarczyli nam informacji o przebiegu wypadków, zachowaniu się policji i t. p., proszeni są o skomunikowanie się z Redakcją „Robotnika” w poniedziałek, w godzinach od 11 rano.

DARMO 240

KOLOROWYCH I CZARNYCH OBRAZKÓW

minjatur, okładek i rycin ciekawych książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych zawierać będzie

KATALOG 6WIAZDKOWY

M. ARCTA

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35

otrzyma go każdy, kto do 30 listopada nadeśle to ogłoszenia i swój adres

PRZED WYBORAMI

Masowe aresztowania

W OSTATNICH DNIACH PRZED WYBORAMI

W piątek aresztowany został w Bolimowie, pow. Sochaczewski, tow. Jan Jędrach, sekretarz Zw. Zaw. Małorolnych.

Tow. Jędracha aresztowano pod zarzutem uprawiania wścigostwa, ponieważ, jako sekretarz Związku, obchodził folwarki okoliczne i rozdawał odezwy i numerki z siódmkami.

Aresztowany był bity przez policję na posterunku w Bolimowie kolbą rewolweru w żołądek. Nazajutrz został zwolniony. Pluje krwią, chociaż poprzednio był zdrowy.

W Radomsku aresztowany został tow. Sobczak Stanisław. Policja skonfiskowała aresztowanemu „siódmki”.

W czwartek aresztowano w Pińsku tow. Waltera, pełnomocnika listy Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Z Sarn donoszą, iż w dn. 14 listopada na stacji Dąbrowica aresztowane zostały w pociągu wracające z Pińska tow. C. Fijolek i A. Łuszczynska, wiozące zaświadczenia dla mężów zaufania na powiat Sarnieński. Aresztowani zostali również tow. tow. Andrzej Kowalski i Stypek.

W nocy z dn. 12 na 13 b. m. aresztowano tow. tow.: M. Kapacyna, T. Wawernię, B. Żongolowicza i K. Szczukę. U towarzyszy tych, oraz u tow. Albina Krygiera przeprowadzono rewizję, w poszukiwaniu broni, ale nic nie znaleziono. Po przetrzymaniu tych towarzyszy w areszcie 8 godzin, zwolniono ich.

We wsi Skiersie koło Lidy aresztowany został ob. Dubrownik Michał, działacz Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu.

W Sierakowie na Pomorzu aresztowano po wiecu b. posła Str. Nar. Franciszka Sołtysiaka.

Przewieziono go do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Toruniu.

W Stopnickim aresztowano Jana Łuczyńskiego (Str. Nar.). Przewieziono go do więzienia w Sochaczewie.

W Łowiczu na stacji, aresztowany został tow. Eugeniusz Konopacki. Skonfiskowano mu legalne ulotki wyborcze i siódmki.

REPRESJE

W Łapach policja odbiera „siódmki” a kolporterom spisuje protokoły.

We wsi Michałowie posterunkowy Wagner odbierał mieszkańcom wsi „siódmki” grożąc „karą” tym, którzy będą głosowali na listę Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Komendant posterunku w Czyżewie „wygadał się”, że mężowie zaufania listy Nr. 7 nie zostaną dopuszczeni do Komisji Wyborczych, jeżeli na 4 dni przed wyborami nie zgłoszą swoich nazwisk.

8 b. m. do mieszkania tow. Machaj’a w Baranowiczach przybyła policja z nakazem aresztowania. Nie zastawszy go w domu policja zabrała numerki i adresy.

Tow. Ziniewicz w Baranowiczach otrzymał zawiadomienie o nadesłaniu porytki pocztowej. Kiedy odebrał paczkę, został aresztowany przez policję. W paczce znajdowały się odezwy komunistyczne.

Nadawca paczki był oczywiście „nieznany”. Następnego dnia tow. Ziniewicz został zwolniony z aresztu. W kilka godzin potem ponownie aresztowano go.

Policja nie zaprowadziła go na posterunek policji, ale za miasto na pole, gdzie dwóch agentów policji przyłożyło tow. Ziniewiczowi rewolwer do skroni, grożąc mu śmiercią, jeśli nie przestanie agitacji za „siódmką”. Następnie tow. Ziniewicz został pobity do krwi.

Z dn. 11 na 12 b. m. w nocy policja dokonała rewizji w lokalu Związków Kolarzy i Rob. Rolnych w Wolkowsku. Skonfiskowano legalne odezwy wyborcze i siódmki.

NAPAD BEBESOWCÓW NA LOKAL W PIŃSKU

(Telegr. własny).

W piątek wieczorem siedmiu babesowców, korzystając z opieki miejscowej policji, napadli na lokal związków zawodowych w Pińsku.

Napastnicy zniszczyli urządzenie lokalu i zabrali znajdujące się tam papiery.

W OKRĘGU KONIŃSKIM

W dn. 10 listopada b. r. zgłosili się do Okr. Komitetu P. P. S. w Koniń: gospodarz domu i policjant. Zażądali oni, w imieniu starosty, aby... Komitet nie wywieszał więcej skrzynek z „Robotnikiem”. Oczywiście „żądanie” zostało puszczane mimo uszu, gdyż: 1) istnieje umowa między gospodarzem a organizacją o prawie wywieszania na domu skrzynek, przyczem umowa ta została zawarta w sądzie, a czynsz jest za to opłacany; 2) „Robotnik” dotąd jest legalną gazetą. Gdyby zaś zachodziły jakieś przyczyny, dla których „Rob” mógłby być wywieszany, to zarządzenie starosty musiałyby być wydane na piśmie.

Zaznaczmy, że w czasie obecnej akcji wyborczej „nieznani sprawcy” ukradli skrzynkę z „Robem”, później zniszczyli tekturę, na której czasowo rozlepiano „Roba”, w końcu połamali szyldy Komitetu PPS i Zw. Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej.

Prawda bowiem w oczy kłuje.

W powiecie konińskim jeszcze w październiku odbyło się zebranie wójtów i pisarzy gminnych, którym starosta powiedział: „pamiętajcie, że B. B. musi zdobyć w okręgu 3 mandaty, a najmniej 2, bo gdyby nie było ani jednego, to pakujcie manatki i już Was niema”. Nieszczęśliwcy ci mają jednak nadzieję, że groźba ta wykonana nie będzie, bo przecież wielu z nich stara się, jak może, a że ludność nie chce ich słuchać, toć to nie ich wina.

REPRESJE WYBORCZE W WILEŃSZCZYNIE

Dnia 10.11 r. b., w pociągu Wilno — Duksty, tow. tow. Raducki i Gulbinowicz zostali zatrzymani przez posterunek policji w Dukstach.

Tow. Raducki został zwolniony po 12-godzinne przetrzymaniu na posterunku policji; tow. Gulbinowicz zaś dopiero w dn. 12 b. m.

W Dziśnie w podstępny sposób z mieszkani nauczyciela Waglewskiego skradziono legalną bibulę Centrolewu, około 20 tysięcy numerków i tysięcy odezwy. Gdy zameldowano o tem policji, policja zrobiła rewizję u tow. Waglewskiego, oraz zaaresztowała jego i tow. Stopnickiego za posiadanie rzekomo... „skonfiskowanej” odezwy.

Po aresztowaniu, odstawiono obu towarzyszy pod bańkami do miasteczka Głębokie.

W Głębokiem oprowadzano ich od Anasza do Kaifasa, aż nareszcie odstawiono w dn. 11.11 do sądziego śledczego.

Sądzia śledczy zwolnił tow. Waglewskiego, natomiast tow. Stopnickiego zatrzymał w areszcie.

Warto też wspomnieć, że tow. Stopnicki był ochotnikiem Wojsk Polskich.

OSTATNIE WYCZYNY „SANACJI” WE WŁOCŁAWSKIM

Ostatnie dni przed wyborami na Kuławach, a głównie w pow. włocławskim, znamionuje szal ze strony sanacji. Policja zakwestjonowała „Głos Kobiet” i odezwy centralną PPS. z hasłami. Działacz Centrolewu Bęksiński Franciszek został zatrzymany w Skokach Małych (gm. Dobiegniewo) przez policję w Dobiegniewie i odstawiony na posterunek do Chocenia. Po 2 dniach aresztowanego puszczono na wolność, ale zabranych 3 tys. siódmek i pełnomocnictw dla mężów zaufania, oraz instrukcji policja nie chce wydać.

W m. Przedczu odbyło się ogromne zebranie PPS. w sali remizy strażackiej. Przeszło 800 ludzi oczekiwało na tow. Z. Piotrowskiego od kilku godzin. Po pół godziny zebranie zostało rozwiązane przez policję z powodu n. zgłoszenia, choć ustawa wyraźnie mówi, że nie potrzeba zgłaszać zebrań przedwyborczych

ponowanego przewodniczącego odrzucił. wybierając go z pośród siebie. Gdy jednak nasz mówca zaczął przemawiać, usłużna policja wiec rozwiązała.

Gdy na początku b. m. jedynka zwołała w gminie Łopienniki (pow. Krasnostaw) wiec, sala zapelniała się słuchaczami, którzy jednak mówcę sanacyjnego przyjęli śmiechem i drwinami, a zapro-

KOMPROMITACJA B.B. W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Dnia 2 listopada b. r. odbywał się w Wolińcu, w powiecie Radzyńskim, wiec zwołany przez B. B. przy udziale 1,500 zebranych, którzy w rezultacie opowiedzieli się gremjalnie za listą Nr. 7.

Jako zemsta polityczna za to, że wiec B. B. zmienił się w zbiorową manifestację za listą Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu aresztowany został po wiecu ob. F. Burczaniak (Wyzwolenie), nauczyciel, kandydat z 3-go miejsca naszej listy. Przewieziony do Radzyna — przetrzymanv został do dnia 7 b. m. w

We wszystkich powiatach okręgu sołtysi i policja otrzymali numerki 1 i 2 z nakazem rozdania ich po chałupach. Zresztą, byli też używani do kolportażu wydawnictw B. B. i B. B. S.

W okręgu naszym reakcja żydowska nie zgłosiła listy. „Sanacja” liczy na to, że żydzi ławą oddadzą głosy na 1. Agitacja babesowska wśród hasydów i sjonistów wre. Tem nie mniej należy się spodziewać, że wielu nacjonalistów żydowskich wstrzyma się od głosowania.

Od 5 października „Chłopska Prawda” do Okręgu Konińskiego nie dochodziła. Nie doszła też większość druków wyborczych Centrolewu. Poza tem druki dochodziły w minimalnej ilości, i dwukrotnie były aresztowane na kilka dni. Mimo wszystkie represje, jesteśmy zupełnie spokojni o dobry wynik wyborów dla listy nr. 7.

Starosta Koniński osobiście jeździ po powiecie, zwołuje zebrania gminne grożąc represjami tym, którzy nie będą głosowali jawnie na „jedynekę”.

Policja z rozkazu starosty ogłasza, że wybory są jawne.

Wczoraj rozdawano ulotki, obwieszczające jawne głosowanie. W stosunku do opornych wydawcy ulotki zapowiadają surowe rygory.

Niech nikt nie zwraca uwagi na te groźby i szantaże.

Wybory są tajne.

W nocy z soboty na niedzielę, policja robiła rewizję w Wilnie u tow. Zejmę, ale bez żadnego wyniku.

Polska Partia Socjalistyczna, ogłosiła wiec przedwyborczy w teatrze Letnim w Wilnie, przyczem Magistrat dał zezwolenie na użycie tego lokalu.

Kiedy jednak tłumy zeszły się pod teatr, Komisarz policji oświadczył, że z polecenia p. starosty lokalu nie pozwoli utworzyć, gdyż... rzekomo nie został on przyjęty przez Komisję techniczną (!!). Wogóle władze zakazały wszystkim kinom, a nawet Magistratowi wydzierżawiać sale na wiece opozycji (a w ssk. Rady Miejskiej stałe odbywają się wiece!).

Taka jest „czystość wyborów” na Kresach Wschodnich, ale ludność miejska i wiejska zrozumiała już dobrze, czem jest jedynka i pędzi precz agitatorów tej listy!!

Z powodu aresztowania tow. Waglewskiego w Dziśnie, Powiatowy Komitet Nauczycielski B. B. W. R. w Głębokiem rozkazał, wydając okólnik do wszystkich Komitetów w powiecie, by to samo uczynili.

w salach. Mówca nasz napiętnował bezprawie, a zebrani wzniesli okrzyki na cześć zwycięstwa listy nr. 7 i tow. marszałka Daszyńskiego.

Dygnitarz powiatowy, na zebraniu w Lublińcu, wobec radnych i zaproszonych mieszczan, wyraźnie przyznał, że ma teraz wolną rękę np.: w aresztowaniu, a dawniej, to musiał się liczyć z opinią i interwencjami posłów socjalistycznych. Ten sam urzędnik demagogicznie oczerniał b. posła Piotrowskiego, że w Ameryce przyznana już Polsce pożyczkę 50 milionów dolarów udaremnił i kapitałisci amerykańscy cofnęli się.

Podczas, gdy naszą agitację na każdym kroku się utrudnia, szykanuje się ludzi w powiecie i miasteczkach, to jednocześnie wszystkie trzy listy komunistyczne cieszą się wyjątkową tolerancją, 22-ka agituje bez przeszkód. Ostrze szyszan zwrócone jest przeciw Centrolewowi.

ponowanego przewodniczącego odrzucił. wybierając go z pośród siebie. Gdy jednak nasz mówca zaczął przemawiać, usłużna policja wiec rozwiązała.

areszcie miejskim. Oskarżony jest o... zorganizowanie bojówki oraz przeszkadzanie w odbyciu zgromadzenia wyborczego. Zbadany przez sądziego śledczego dopiero po upływie 52 godzin, zwolniony został z aresztu za kaucją 200 zł.

Mamy przytem do zanotowania bardzo pocieszający fakt: niemającemu pieniędzy na opłacenie kaucji — urzędnik miejscowy doręczył żadaną sumę, umożliwiając mu w ten sposób opuszczenie aresztu...

Dozorcy domowi i służba domowa głosują na listę Nr 7.

W Krakowie odbyło się b. wiele zebrań i zgromadzeń przedwyborczych.

Miedzy innymi na niedzielę 9 b. m. komitet wyborczy dozorców i służby domowej w Krakowie zwołał zgromadzenie do Domu Robotniczego.

W szczelnie wypełnionej sali zgromadzenie zagała tow. Czarnecki Przewodniczyli tow. tow.: Wiecheć i Wędomowej w Krakowie zwołał zgromadzonych dozorców i służbę domową tow. wicemarszałek Żuławski, przedstawił znaczenie obecnych wyborów, w których klasa robotnicza wraz z chłopami, musi wydać w dniu 16 i 23 listopada wyrok, kto ma rządzić Polską.

Przemówienie tow. wicemarszałka Żuławskiego zgromadzeni nagrodzili huraganem oklasków. Odsławianiem „Czerwonego Sztandaru” i okrzykami na cześć listy Nr. 7 zakończono imponujące zgromadzenie.

„SANACYJNA” WOLNOŚĆ SŁOWA

Podczas wiecu B. B. 7 b. m. w Działowie woj. Pomorskie, na padające z pośród słuchaczy krytyczne uwagi oświadczył mówca „sanacyjny”, że po przemówieniu jego odbędzie się dyskusja, w której będą się mogli wypowiedzieć najbardziej nawet nieprzejednani przeciwnicy.

Zachęceni tem słuchacze, dobrodusznym pomorzanem, zapisują się do głosu — alisci skoro jeden ośmielił się poruszyć różne „niejasne” sprawy B. B., p. major zagrzniął, że to „obraza marszałka Piłsudskiego” i z okrzykiem: „ja pana wyrzucę z sali” — rzucił się do zuchwałego interpelanta. Za nim ruszyła bojówka, oraz powychodziło z różnych kątów kilkunastu policjantów... na jednego „śmiałka”.

Mieliśmy tu na miejscu możność sprawdzenia „prawdomówności” agitatorów B. B.

Zgromadzenia Przedwyborcze listy Nr. 7 w Przemyślu

W dużej sali Domu Robotniczego odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez miejscowy Komitet PPS. Już długo przed rozpoczęciem wiecu zapełniła się sala zupełnie robotnikami.

Zgromadzenie zagała tow. dr. Grosfeld, który wspólnie z tow. tow. Mikrułą i Mo skalewiczem, objął przewodnictwo.

Przemawiali kolejno: ob. Basan (Str. Chł.), tow. dr. Drobner i ob. Niemiec (Str. Chł.).

Po zgromadzeniu odbyło się zebranie młodzieży TUR., na którym referaty wygłosili tow. tow. Drobner i Markowska, a po zebraniu — uroczystość TUR-owa. przyjmowania nowych członków.

W niedzielę, 9 b. m. odbyło się również liczne przedwyborcze zgromadzenie kobiet, które zagała tow. Kowalowa. Jako pierwsza przemówiła kandydatka z listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu tow. Akslerowa, następnie tow. J. Markowska.

„UDAŁ SIĘ, JAK WIEC BB”...

Piszą nam z Siennicy koło Mińska Mazowieckiego:

W dniu 9 listopada przybył do nas agitator jedynki, podobno nauczyciel z Sulejówki, niejaki p. Gosławski i po nabożeństwie zaczął przemawiać. Przemawiał z balkonu w lokalu policji. Mówił dosyć długo, ogromnie się nawet zapalał i cieszył się sam, że ma taki dar słowa.

Ale, gdy prelegent wniósł okrzyk na cześć jedynki i premiera — dosłownie nie odezwał się ani jeden głos z pośród publiczności, nikt nie podchwycił okrzyku, trzech czy czterech agitatorów jedynki coś tam mruknęło.

Odezwy natomiast i numerki 7 — cieszyły się wielkim powodzeniem.

Wprawdzie stronnictwom opozycyjnym trudniej jest prowadzić pracę, ale chłopci i robotnicy sami już wiedzą, z kim mają pójść i na jaką listę głos swój oddać. Szkoda czasu, panowie.

Powstało tu ostatnio przysłowie: udał się, jak wiec B. B.”.

„WSZYSCY GŁOSUJĄ” NA 1-KĘ

B. B. rozesał do mieszkań prywatnych ulotki z numerkami.

M. in. otrzymała wezwanie do głosowania na 1-kę p. Bujakiewicz, właścicielka lupanaru przy ul. Żorawiej 47.

MAŁY FELJETON

W NOC LISTOPADOWĄ.

Na ulicy było pusto i ciemno. Deszcz siekł, wichura szalała, a one stały przytulone do siebie pod murem koło latarni i gawędziły.

— Brrr. zimno. Trzęsie mną, jak w febrze. Obawiam się gorączki—zwierzała się Dwójka.

— Z pewnością masz gorączkę przedwyborczą — odparła Jedynka — ja bo zawsze mam.

— Dawniej nigdy nie miałam.

— Dawniej było co innego i teraz co innego. Dawniej mogłaś ludziom śmiało w oczy patrzeć, a teraz co? Wycieruch jesteś, pęta-czyna i tyle. Jesteśmy same, w swoim kółku i nikt ci nie odważa się w bawelnę. Używają cię do najbrudniejszych robót, a ty wiesz się tem, co mnie ze stołu spadnie. No sama powiedz, nie mam racji?

— Przecież jestem twojem...

— ...dzieciem. Niestety, tak jest. I nie mogę tego odżalować. Dławię się wiesz. Grzech młodości. Chwila zapomnienia, a teraz muszę cierpieć.

— Przecież staram się...

— A co mi z twojego starania, skoro leżysz mi na karku i ja muszę cię utrzymywać. Zamiast myśleć w takiej chwili o sobie, ja muszę myśleć o sobie i o tobie. Nielatwa to rzecz w tak ciężkich czasach.

— A przecież dopiero co mówiłaś, że ci się poprawiło i że byczo jest i że radość życia jest powszechna.

— No, widzisz, jaki z ciebie matol i tlo-mok! Co innego tam w sali na wiecu, a co innego, gdy jesteśmy same i mówimy sobie prawdę w oczy. Mówię ci, że jest źle i ra-dzę ci, odcep ty się raz odemnie, bo albo sobie albo tobie coś złego zrobię.

— Przynajmniej przez te wybory przekle-śte przeprowadź mnie.

— Wybory... djabli nadali te wybory. A już ty przedewszystkiem dopiekałaś mi. Ra-dziłam, chodźmy razem, bo poco świecić lu-dziom w oczy swoją nędzę. A ty: nie i nie, chcę sama. Przynajmniej się, masz pietra!

— Oj mam bo mam.

— A radziłam ci, jak matka córce. Jak nie potrafisz, to się nie pchaj na atłas. Po-czekaj, spróbuj ty mi się przewalić. Jak Bóg w niebie znać cię nie będę, grosza złamane-go nie zobaczysz więcej, na oczy mi się wię-ciej nie pokazuj.

— Gdybyś mi tak trochę głosów odsypała?

— Co takiego?! Jąbym miała dla ciebie fałszować wybory, świętstwa popelniać, na-rażać się na kryminal, docinków słyszeć, do-prowadzać do tego, żeby mnie palcami wy-tykano. Dostę, że ja to dla siebie robię! O Boże, pocom ja ciebie na świat wydała! Wstyd mi tylko przynosić i nie więcej.

— Niedaleko jabłuszko padło od jabłoni.

— Co takiego? Ty jeszcze śmiesz...

SPRAWA „POŻYCZKI ZAPALCZANEJ”

W odpowiedzi na ogłoszone przez nas onegdaj rewelacje o niesłychanych wa-runkach, jakie KONCERN KREUGERA stawia Rządowi w zamian za poszukiwa-ną przez Rząd pożyczkę, p. Minister Matuszewski zamieszcza w prasie sana-cyjnej „wywiad”, który ma służyć wra-żeniu „zaprzeczenia” naszym infor-macjom a w gruncie rzeczy niczego ANI NIE ZAPRZECZA ANI NIE WYJAŚNIA a przeciwnie niektóre informacje nasze NAWET POTWIERDZA.

Ponieważ nawał materiału w dzisiej-szym numerze nie pozwala nam na SZCZEGÓŁOWĄ odpowiedź na „wy-wiad” p. Ministra, przeto — stwierdza-jąc już dzisiaj, że POPRZEDNIE SWO-JE INFORMACJE PODTRZYMUJE-MY — „wyjaśnieniami” p. Ministra MA-

TUSZEWSKIEGO, zajmijmy się w je-dnym z najbliższych numerów, przyczem trzeba będzie poruszyć i RÓŻNE INNE HISTORJE, dotyczące gospodarki w Monopolu zapalczanym.

Jednego tylko pominąć w tej chwili nie możemy... W poprzednim artykule pisaliśmy, że Rząd pragnął sfinalizować pożyczkę „JESZCZE PRZED WYBORA-MI” a p. MATUSZEWSKI w swym „wy-wiadzie” zarzuca nam, jakobyśmy pisali, że Rząd stara się o pożyczkę „DLA WY-BORÓW”... Jeżeli nie było to MIMO-WOLNEM POMIESZANIEM SŁÓW I BARDZO RÓŻNEGO ICH ZNACZE-NIA, tedy jest chyba próba PRZEKRĘ-CENIA, tego co pisaliśmy...

A to nie bardzo ładnie i Z PRAWDĄ nie ma nic wspólnego...

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W HISPANII

Madryt, 15 listopada. (PAT). Tutejszy związek robotników budowlanych posta-nowił rozpocząć w dniu dzisiejszym strajk generalny, mający trwać do ponie-działku włącznie celem zaprotestowania przeciwko zachowaniu się policji.

Pozatem związek postanowił domagać się zmiany na stanowisku prefekta poli-cji, przyznania zasiłku państwowego dla rodzin zabitych oraz odszkodowania dla rannych i aresztowanych.

STARCIA ROBOTNIKÓW Z POLICJĄ

Madryt, 15 listopada. (PAT). Komuni-kat służby bezpieczeństwa głosi, iż we wczorajszym starciu policji z robotnikami odniosło rany tylko 12 osób, zabitych zaś nie było. Ze źródeł prywatnych zaś donoszą, iż było 4-ch zabitych i wielu

rannych. Sprawozdanie komisariatu poli-cji wspomina o trzech zabitych. W cza-sie rozruchów popołudniowych robotnicy obalili kilka autobusów i zniszczyli szereg sklepów.

PO ZAMACHU

ZŁY STAN ZDROWIA PREMIERA JAPOŃSKIEGO

London, 15 listopada. (ATE). Donoszą z Tokio, że w stanie zdrowia premiera Hamagushi po przejściowej poprawie nastąpiło wydatne pogorszenie. Lekarze nie zdawali dotychczas wydobyć kuli. Za-chodzą możliwości nowych komplikacji,

zaś ogólny stan zdrowia premiera jest uważany za groźny. Ministrowie, którzy bawili na manewrach w Hierosh ma, zo-stali wezwani do natychmiastowego po-wrotu do stolicy.

Niewiadomo do czego doszło pomiędzy niewiastami, gdyby w sprawę nie u dali się dwaj przechodnie, którzy nagłe stanęli przed powaśnią „rodzinką”. Jeden z nich potęż-nym machnięciem pendzla wysmarował bu-zię „Dwójki” kłajstrem a drugi przyniósł ją potężną Siódmką.

— A to ją urządził — ucieszyła się Je-dynka i z radością podskoczyła na jednej nóż-ce.

— Ale radość jej nie była długotrwała.

— Co pan... co pan robi... panie, ja... pan nie wie, kim jestem... — próbowała protesto-

wać, gdy poczuła na twarzy wilgotny kłaj-ster i ciężar przyniatającej ją Siódmki

Dniało. Ulica zaczęła się ożywiać. Robo-tnicy zdążyli do pracy.

— Siedem, siedem! — wołali jak gdyby po-wtarzając umówione hasło.

Na ulicę wtoczył się wóz wiejski nałado-wany warzywem.

— Siedem! — zawołał chłop, rażno po-trząsając biczykiem.

— Niech żyje nasza Siódmka! — wołali chłop i robotnik.

Ultimus.

P. WICEMINISTER PRACY JAKO AGITATOR B. B.

SAMORZĄD KAS CHORYCH ZAWIE-SZONY NA CZAS NIEOGRANICZONY

P. min. Prystor w swojej mowie przed-wyborczej w Wilnie zadowolony się wygło-szeniem poematu krajoznawczego i za-pomniał, że jest ministrem pracy. Zasta-pił go w czynności tej p. wiceminister gen. Hubicki, który w Krakowie przed paru dniami wyjaśniał program wybor-czy obozu rządowego w zakresie usta-wodawstwa pracy.

P. Hubicki poczynił kilka cennych wy-znań, z których jedno podkreślił:

Przyznał p. Hubicki, że obecnie samo-rząd Kasy Chorych nie istnieje i zasta-piony został przez czynnik administra-cyjny. Trwać ten stan będzie tak długo, dopóki nie będzie zakończona „nowa organizacja” Kas, czyli, poprostu mó-wiąc, dopóki nie będą zniszczone pod-stawy dotychczasowej pracy Kas.

Jak wobec tego wyglądała zapewnie-nia p. Rutkowskiego dorekora Ogólno-Państwowego Zw. Kas Chorych, złożo-ne w roku ubiegłym w Zurychu na Mię-dzynarodowym zjeździe Kas. P. Rutkow-ski zakładał się, że już w 1930 r. będą przeprowadzone wybory do władz Kas, że samorząd będzie przywrócony i t. p. W roku bieżącym p. Rutkowski już nie pojechał na doroczny Zjazd Kas do Dre-zna, a p. Hubicki już bez ogródek zapo-wiada, że samorząd nieprędko będzie przywrócony.

Nie obeszło się w odczynie p. Hubic-kiego bez gołosłownych oskarżeń w naj-lepszym stylu BB. P. generał powiedział, że pewien cudzoziemiec zachwycał się stanem Kas Chorych w Polsce i był zdzi-wiony, że „polscy zwolennicy Międzyna-rodówki Amsterdamskiej mylnie go in-formowali”. P. generał rzucił oskarżenie, ale nie powiedział, kim był ów cudzo-ziemiec i kim byli owi polscy informato-ry. Tak nie wypada, p. generale, nawet w mowie przedwyborczej BB.

REFORMACJE pięta marka **Zakonnik**
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od ra-matyzmu, cierpien wątroby, sad-miernej otyłości, artrytyzm, udu-szenia krwi do głowy, zmniejszą ha-mordy, czyszczą krew i przy słabo-sciach do obrotu są najlepszym środkiem przeczyszczającym. Używać 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pod. 21. 135 wyrobu aptek
Karczewski-Tuszyński,
Warszawa, Treńska 4.
Zadaj w aptekach i składach
z „ZAKONNIKIEM”

„Co zyskał robotnik pod rządami Marszałka Piłsudskiego?”

Broszurka agitacyjna B. B. pod tym tytułem, wśród wielu innych broszurek, odróżnia się od nich jedynie tem, że na stronie tytułowej nie umieszczono u do-łu napisu „Wydawnictwo BBWR.”.

Wstydzono się zapewne kłamstw o-czywistych w niej zawartych i dlatego wydano je anonimowo pod bliżej niko-mu nieznanym nazwiskiem Józefa Bil-kowskiego. Wydaje jednak pochodzenie treść jej przedewszystkiem, a później fakt, że wydrukowana została w Dru-karni „Współczesnej”, Warszawa, ul. Szpitalna 10, w tej samej drukarni, co wszystkie inne wydawnictwa BBWR.

Co więcej zadecydowała zapewne w sprawie anonimowości tego świstka nie-chęć do zadzierania z Lewjatanem, jed-nym z granitowych i... złotych podstaw panującego nam miłościwie systemu.

Pocóż dla pozorów współpracy z ro-botnikami „gniewać” p.p. Hołyńskiego i Wierzbickiego?

Przejdźmyż teraz do samej treści bro-szury.

Już na pierwszy rzut oka widać, że pi-sał broszurę niezły znawca stosunków robotniczych. Aby zatem na 26 stroni-cach jej przekonać o „dobrodziej-stwach” Rządu marsz. Piłsudskiego dla robotników wykonał prawdziwy „taniec wśród mieczów”. Pisząc o „zdobyczach” robotników ciągle i czujnie starał się nie zaczepić o rzeczywistość, by nie le-gnąć jak długi.

Przekonywając w ten właśnie sposób mówił o ustawodawstwie wydanem jako-by „wyłącznie tylko z woli marsz. Pił-sudskiego”, udając chyba, że zapomniał o roli w wydaniu tych wszystkich ustaw socjalnych p. b. ministra Jurkiewicza, ściśle współdziałającego, jako Ministra Pracy, z organizacjami zawodowymi. To współdziałanie ze związkami było powodem dymisji p. Jurkiewicza i wej-scia, jako jego następcy, p. Prystora.

O roli twórczej p. Prystora, najbar-dziej „pułkownikowskiego” pułkownika, w dziedzinie ustawodawstwa robotnicze-go powiedzieć można tylko jedno: był

on inicjatorem wycofania z Sejmu pro-jektu ustawy o zabezpieczeniu na sta-rosz, przygotowanej w ścisłym porozu-mieniu ze związkami przez p. Jurkiewi-cza. Nawet żądania zgórą stu tysięcy robotników o wprowadzenie ponowne tej ustawy do Sejmu p. Prystora nie wzruszyły. „Lewjatan” miał większy, niż robotnicy, wpływ na tę sprawę. Wo-bec tego „poprawiana” od 2-ch lat usta-wa, tkwi w biurkach urzędniczych i krą-ży po konferencjach międzydepartamen-talnych, czy międzyministerjalnych.

Drugim czynem p. Prystora w zakre-sie ustawodawstwa robotniczego było obniżenie składek na Fundusz Bezrobo-cia, bezpośrednio przed kryzysem, zno-wu przy wdzięcznym aplauzie „Lewjata-na”.

Zaś wiekopomne rozgrzanie samo-rządu Kas Chorych — trzeci (lub może pierwszy) czyn p. Prystora z powodu „zbuntowanych” nastrojów członków Kas Chorych, którzy nie chcieli wybie-rać zwolenników p. Prystora, jest tak-że z rzędu tych, o których p. Bilkowski pouczał przed wyborami robotników nie chciał.

Zachwalanie wydanych ustaw jest tak dalece jednostronne, iż zakrawa na sil-ne nakręcanie rzeczywistości, i doprowa-dza zacnego autora broszury do szeregu, mówiąc grzecznie, niezgodności z praw-dą.

Zacznijmy od „Umowy o pracę”.

Umowa o pracę nie polepsza a pogar-sza np. sytuację robotników Małopolski, wprowadzając tam okres próbný, które-go dawna austriacka ustawa nie znała zupełnie. W szeregu innych przepisów ta ustawa również pogorszyła dawniej istniejący stan rzeczy.

Co do „Sądów Pracy” stwierdzić na-leży, że i ten dekret pogorszył stan rze-czy w odniesieniu do Małopolski, wpro-wadzając ławników mianowanych, gdy na podstawie dawnych przepisów byli oni obierani przez samych robotników. Wprowadzenie tego systemu, miano-wania ławników robotniczych, całą ideę

Sądów Pracy, w żądaniach związków klasowych silnie podkreślaną — wręcz wypaczyło. Zresztą Sady Pracy wpro-wadzone zostały pod silną presją na-szych organizacji zawodowych. Jest więc wierutnym kłamstwem twierdze-nie, że Sady Pracy wprowadził w swo-jęj dobrociowości marsz. Piłsudski. Zo-stały one wprowadzone, powtarzamy, na żądanie naszych organizacji zawo-dowych. Zupełną błądą jest twierdzenie, że skutkiem dekretu o Sądach Pracy od wyrokowania zostali usunięci sędziowie endecy. O ile wiemy, sędziowie, którzy obecnie sądzą w Sądach Pracy wczoraj również sadzili w sprawach robotni-czych, tylko na terenie niewydziałonych spraw robotniczych.

„Łże, jak z nut” — mówi dobre stare przysłowie. P. Bilkowski podobnie jak z nut błądę, gdy zachwala emerytury wprowadzone, znowu naskutek dłu-go-trwałych naszych wysiłków, w „przed-siobierstwach państwowych” i. j. mo-nopolu tytoniowym i spirytusowym. Przedewszystkiem te dwa monopole to nie wszystkie przedsiębiorstwa państwo-we. Emerytury te obowiązują łącznie dla... 15,000 robotników.

A dlaczego p. Bilkowski, jako „obroń-ca” spraw robotniczych, nie mówi ani słowa o sprawie emerytur czyli ubez-pieczania na starość dla tej „drobnej” reszty, którą stanowi 1 milion robotni-ków, mniej 15,000, zatrudnionych w przemyśle prywatnym? Wszak jeszcze przed wyborami w r. 1928 delegacji gór-ników p. marsz. Piłsudski osobiście o-biecował ustawę zabezpieczającą sta-rość. P. Prystor pod dyktandem „Le-wjataka”, wbrew ostrym protestom do-magających się stronnictw robotniczych (P. P. S., N. P. R. i Ch. D.) projekt usta-wy wycofał i dotąd światu nie pokazał.

Co najkomiczniejsze p. Bilkowski za-chwala między innymi ankietomanję różnych urzędników, robiących interesy i nazwiska naukowe na pseudo-nauko-nych opracowaniach, jako rozmach i ini-cjatywę Rządu w sprawach robotni-czych. Szanowny panie B.! jeszcze ża-dna ankietka, choćby najlepiej opracowana, nie polepszyła sytuacji robotników. Niechże pan to sobie zakołotuje.

Cały rozdział jest poświęcony napa-ściom na „Robotnika” i P. P. S. Nie bę-dziemy dyskutowali z takim na głupotę

obliczonym zarzutem, jak, że „opozycjo-niści z P. P. S. nawet w projektach nie mogą nadażyć rzetelnej inicjatywie i rozmachowi pracy marsz. Piłsudskiego”.

Trudno dyskutować z takim panem, który nie chce widzieć klasowego i so-cjalistycznego ruchu poza „Robotni-kiem”. Nie widział zatem i nic nie wie podobno o programie w zakresie usta-wodawstwa socjalnego, uchwalanym przez Kongresy Związkowe. Nie chce widzieć wysiłku związków w kierunku jego realizacji.

Pięta Achillesa tej broszury zaiste są części poświęcone kryzysowi i bezrobo-ciu. Twierdzi się, że w Polsce jest kry-zys, dzięki marsz. Piłsudskiemu, łagod-niejszy. Przecież nawet tak zdeklaro-wany przyjaciel Rządu, jak p. Wierzbic-ki, liczy, że produkcja w innych krajach spadła o 10%, gdy w Polsce, ze „sła-bym” przebiegiem kryzysu, o 25% (re-ferat na Zjeździe Lwowskim Izby Prze-mysłowo-Handlowej).

Co zaś do bezrobocia i jego napięcia nie pomoże żadne naciąganie liczb. We-dług Międzynarodowego Biura Pracy, które liczby czerpie od samego Rządu — największe stosunkowo bezrobocie jest właśnie w Polsce.

„W domu powieszono nie mówi się o sznurze”, niechże p. Bilkowski nie mó-wi w broszurze przeznaczanej dla ro-botników, o troskach Rządu w spra-wach bezrobocia. Koni się z takiego twierdzenia uśmieje.

Wszak każda rodzina robotnicza dzi-siaj, wbrew pańskim liczbom, cierpi skutkiem polityki Rządu w zakresie bezrobocia, który odebrał zasiłki doraź-ne jeszcze przed 3-ma laty wypłacane, po wyczerpaniu zapomóg ustawowych, właśnie przed kryzysem obecnym i nie chce ich dla oszczędności przywrócić.

Wszak panująca nędza i głód zmusza robotników do lepszej oceny sprawy bezrobocia, niż papier cierpliwy, który na wszystko pozwala!

Nie pomoże do zaagitowania robotni-ków na 1-kę ta broszura pełna kłamstw. Wykazuje ona tylko, że w błąd przedwyborczej B. B. prześciętno na-wet N-Decje.

Tamci mieli jednak trochę poczucia sumienia. Ci zatarli je zupełnie.

A. Z.

NA DROGACH ROZSTROJU

DWIE KATEGORJE OBYWATELI

Europejska RÓWNOŚĆ WOBEC PRAWA przestała obecnie obowiązywać u nas. W każdej dziedzinie życia władze decydujące o losie i powodzeniu obywateli dokonywają podziału na „prawomyślnych baranów” i „nieprawomyślnych capy”. „Baranom” wolno wszystko, byle w danej chwili beczali jednomyślnie na daną komendę. Rogate „capy” szykanuje się wszelkimi możliwymi sposobami przy każdej okazji nadarzającej się a nawet specjalnie w tym celu wyszukanej. Czemuż nie wstępują do chóru i nie beczą tak, jak inne? Obywatel nie powinien mieć własnego zdania, zwłaszcza, w okresie wyborów, powinien iść ślepo za komendą, idącą z góry choćby nie wiedział, o co w niej chodzi i do czego zamierza.

Jednym słowem, prawomyślnym wolno wszystko a nieprawomyślnym wszystko jest zakazane.

Magiczna „jedynka” i również magiczne „dwa B.” sprawiają, że opatrzone niemi listy kandydackie wolne są od wszelkich podejrzeń i — wśród ukłonów egzaminatorów, którzy nawet nie mają odwagi zadawać pytań, — otrzymują stopień celujący. Listy, które tych znaków magicznych nie posiadają, są podejrzane pod każdym względem. Papier ich, atrament, sposób zszywania kartek, podpisy wyborców, osoby kandydatów wszystko to wzbudza takie „wątpliwości”, że całość, w myśl umówionego z góry procedera, wędruje w bardzo wielu wypadkach do kosza.

Drukarnie B. B. są wszystkie urzędzone „wzorowo”, nie przeszkadzają nikomu w pracy, ani we śnie i dlatego nie spocznie na nich nigdy argusowe oko kontrolującej władzy. Natomiast drukarnie opozycyjne pełne są „niedomagani”, zwłaszcza w okresie wyborczym, i tem się tłumaczy fakt, że zamyka się jedną po drugiej a pisma opozycyjne i pracowników w dobie rosnącego bezrobocia wyrzuca się na bruk.

Zgromadzenia wyborców prawomyślnych są pod czułą opieką władz, kandydaci rządowi jeżdżą państwowymi autami, druki partii rządowej rozsyła się jako przesyłki rządowe, zwolnione od opłaty pocztowej. Natomiast tajemniczy sprawcy rozbijają stale zgromadzenia opozycyjne, demolują redakcje pism opozycyjnych i nie zdarzyło się jeszcze, aby tak nieraz bystre oko policyjne dostrzegło któregoś ze sprawców. Kandydaci opozycji idą do więzienia, są przedmiotami fizycznych napaści a druki i broszury opozycyjne, tak nieliczne z powodu braku funduszy, ulegają konfiskacie, przepadają przy demowaniu lokali przez tajemnicze bandy albo też giną w niewiadomy sposób na pocztę.

Zwolennicy obozu rządowego, zwłaszcza ci wyżej stojący i lepiej ustosunkowani, mają dostęp wszędzie, zapewniony rychły awans, od-

SATYRA POLITYCZNA

POTĘGA POWSZECHNEGO GŁOSOWANIA



Lilipuci, usiłujący skorzystać ze snu nowego Gulliwera. (Śpiący olbrzym, powszechne głosowanie, skrzepowany przez kler, finansjere, policję).



Panika liliputów, którzy usiłowali skrzepować Powszechne Prawo Wyborcze w chwili, kiedy naród spał.

znaczenia, subwencje, stypendja, zapomogi i dotacje. Zwolennicy opozycji mogą z całą pewnością liczyć na to, że o ile się będą jawnie angażowali, to pójdą do więzienia, stracą posady lub też w najlepszym razie przerzuci się ich w drodze administracyjnej do jakiegoś najbardziej dalekiego i zakazanego zakątku.

Podobnie ma się rzecz w szkole, w urzędach podatkowych, w magistratach, wszędzie tam, gdzie obywatel musi stykać się z władzą. Władza ta nie pyta o jego prawo, o słusność jego sprawy, lecz BADA PRZEDWszystkiem BARWĘ JEGO PRZEKONAN. Jeżeli jest prawomyślny to sprawa jego jest na dobrej drodze, jeśli zaś nie, to nietylko nie

uzyska nic u władzy w jej siedzibie, ale może z całą pewnością oczekiwać jej wizyty u siebie i wszelkich wynikających stąd niepożądanych konsekwencji.

Jednym słowem, społeczeństwo całe podzielone zostało czerwoną linią na dwa obozy. Jeden, nieliczny, ma wszelkie uprawnienia i przywileje, rządzi, tyje i wzbogaca się. Drugi, stanowiący OLBRZYMIĄ WIEKSZOŚĆ OBYWATELI, nie ma praw, ścigany jest jak zwierzę, prześladowany, byle tylko zrezygnował ze swoich przekonań, przestał interesować się sprawami publicznymi i machnąwszy ręką, powiedział sobie: „Co mnie to

JULJUSZ WIRSKI

Refleksje

Najpierw się wojną zmęczy lud,
A potem nędzą się dokona; —
Wiadomo: — siny pysk ma głód
I nie gwiazdami oczy płoną.
Za byle ochłap, byle łachman
Żąda się kornej psiej postawy.
Wiadomo: — sine ślepia strach ma,
Żelazne pięści wszak ma prawo.

I można wszystko uzasadnić,
Nawet razowy, czerstwy chleb,
Nawet w piwnicznym smrodzie, na
dnie,

Trup noworodka, który skrzepł!
Na wszystko jest interpretacja,
Gietki jest kodeks i paragraf,
Tylko, że pięść ma także rację,
Kiedy na czaszkach młotem zagra!
Tylko, że szczęki, zwarte w gniewie,
Zmieniają się w szczekanie salw.
Lecz wówczas nikt „doprawdy” nie
wie,
Dlaczego bruk czerwienią kwitnie
malw!

II.

Nie należy kołysać ulic
Prowokacją pijanych band.
Chcecie urażeń? — knajpa przytuli,
Ukołysz murzyński jazz - band.
Już w Berlinie, Rzymie i Rydze
Patetycznie, zakute łby
Odrodzenie ludzkości widzą,
W tem, że osły ryczą, jak lwy!
I niedługo wszelkie ojczyzny
Pod bagnetów zanuca batutą.
Wszak najłatwiej, choć nikt się nie
przyzna,

Bagnetami kierować i knutem!

III.

Przeżyć piersi i twarde mięśnie —
Życie idzie i wali tak!
Przedostatni rozgrywa się akt,
Zanim „świat” w grzesawisko
wkleśnie.

Każde bagno ma suchy brzeg —
My tym brzegiem pójdziemy w
marszu; —

Niestrudzony nasz w Jutro bieg,
Mamy przeszłość piękniejszą i
starszą!

Komu woła, niech czyni szpaler,
Życie przerwie zasieki z głupstw.
Nasze kroki zagrody rozwałą
Samym grzotem zwycięskich stóp!
Warszawa, 10 listopada

PRZEGLĄD PRASY

OSTATNIE STRZAŁY.

Prasa sanacyjna w przededniu wyborów „wyłazi ze skóry”, by jakoś zachęcić wyborców do jedynki. Zmobilizowano więc wywiady dygnitarzy sanacyjnych, artykuły hołdownicze na cześć Jedyne go i góry kłamstw, oszustw, łajdactw.

Daltonizm.

Min. Matuszewski w odpowiedzi na nasz artykuł o pożyczce zapalczanej nie podaje żadnych danych o tej pożyczce, lecz tylko głośnie zapewnienia, że pożyczka będzie „dobra”, poczem w zapale agitacji wyborczej oświadcza, że „tylko oni (opozycja) używają w najwyższym stopniu parszywych metod dla agitacji przedwyborczej”.

Co za — delikatnie mówiąc — daltonizm ministerjalny! P. Matuszewski nie widzi metod wyborczych swoich najbliższych przyjaciół, ale dostrzegł „parszywe” metody opozycji. Moralność na wywóz.

Niepowołany mentor.

P. Sławek, smutnej pamięci premier, zarzuca stronnictwom Centrolewu, że „grozą państwu odwoływaniem się do czynników zewnętrznych”. P. Sławek widocznie nie rozumie co mówi. Kiedy Centrolew odwoływał się do czynników zewnętrznych? My pamiętamy tylko, że w roku 1920, kiedy bolszewicy byli pod stolicą, armia polska korzystała z pomocy czynnika zewnętrznego, gen. Weyganda, z czego jednak nikt nie robił kierownictwu naszej armii zarzutów.

Szał erenbergowski.

„Kurier Poranny” w olbrzymich czcionkach wyraża swe „oburzenie”, że do Polski zawitali tow. Jouhaux i Locquin. Erenbergowie pienią się, że przyjechali: „kontrolować czystość wyborów” (!) i bredzą coś o Targowicy.

Do Polski na czas wyborów przyjechało zapewne wielu dziennikarzy zagranicznych, zwabionych niewątpliwie „oryginalnością” rządowych metod wyborczych. Zresztą w całym świecie kulturalnym wybory pociągają ku sobie polityków i dziennikarzy, a elementarna gościnność nakazuje przyjmować ich z otwartymi ramionami.

Ale „sanacja” ma nieczyste sumienie, obarczone niezliczonymi grzechami i łajdactwami. Nie tedy dziwnego, że obawia się wizyty cudzoziemców, należących do obozu demokracji, choćby ci cudzoziemcy — jak tow. Jouhaux i Locquin — byli wypróbowanymi przyjaciółmi Polski, której wyświadczyli dużo usług.

Faszyzm Polski boi się już — i słusznie — wrogu Zachodu i stąd wściekły gniew Erenbergów.

Jak bieda, to do... „cekawistów”.

„Przedświt” drukuje na czele numeru sylwetkę Jaworowskiego, piora Feliksa Perla. Artykuł pochodzi z r. 1922. Jest to ulubiona metoda tego pisma — powoływania się na ludzi nieżyjących. A przecież Feliks Perl żył jeszcze w r. 1927, kiedy w gronie przyjaciół nazywał O. K. R. z Al. Jerozolimskiej „jaskinią zbójce”. A na czele owego O. K. R. stoi p. Jaworowski... B.

KONRAD SEIFFERT

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA LUKOMSKIEGO

Copyright by
Księgarnia Robotnicza, Warszawa.

Szumny, który był zresztą straszliwie ościęzły, głupi i niemrawy, albo też udawał takiego, ocknął się naraz do nowego życia. Był coprawda pijany, co mu nie przeszkadzało jednak wykazywać nadzwyczajnej czujności w połączeniu z jakąś błyskawiczną wprost ruchliwością: „Chodźcie, przydzwigamy se jeszcze cokolwiek, szkoda by było, gdyby to innym miało wpaść w łapy”.

„Przecież nie ma już nic więcej?”
„Wszystko jest, czego dusza zapagnie: kobiety —”

„Nie!”

„Wino”.

„Mamy już dosyć!”

„Wieprze”.

„Mamy też”.

„Konie”.

„Bzdury”.

„Konie! Przyprowadzę też i konia!”

„Zwarjowałeś. Przecież już znowu mamy cztery”.

„Więc właśnie będziecie mieli zapasowego. Albo też Hansen go weźmie”.

„Konie zawsze się nam przydadzą”.

„No więc! Sprowadzę też i wóz ze sobą”.

Rozgłośny śmiech.

„Konia z wozem!”

„Poco właściwie?”

„Bo myślicie, że jestem głupi. Ale sprawa — dzę jednak konia z wozem”.

„Co jeszcze masz na składzie?”

„Książki”.

„Książki?”

„Książki, piękne, żółte, szare i czarne”.

„Czyś je już oglądał?”

„Owszem, ale nie umiem ich czytać. Pójdiesz ze mną? Kto jeszcze pójdzie?”

Szumny, ślepy Heseńczyk i ja wyruszyliśmy we trójkę. Chodziło o konia, wóz i książki. Nad nami błyszczały gwiazdy, przed nami płonęło miasto.

„Pójdziemy przedewszystkiem po książki”.

„Zostanę się tam. A wy tymczasem uporajcie się z koniem i wozem. Zgoda?”

„Dobrze”.

Przeszliznęliśmy się przez długi ogród, przeszliznęliśmy przez jakąś łakę, potknęliśmy się o kilku martwych Rosjan, łaziliśmy po rumowisku, przepełzaliśmy przez kratę z drutu, staliśmy w jakimś bocznym zaułku. Za nami krwawo pałała pożoga. Ludzie lamentowali.

Szumny pchnął wrota, stanęliśmy na małym czworokątnym podwórzu, z prawej strony

30)

biegł wzdłuż domu pomost z desek, drzwi były otwarte, weszliśmy przez nie, Szumny poświęcił swą latarkę kieszonkową, dom był widocznie opuszczony, panował w nim straszny nieporządek.

„Albo spieszycie się tutaj bardzo, podczes ucieczki, albo też piechota już tu gospodarowała”.

„Oto książki”.

Następna izba, alkowa, bez okien, maleńka kwadratowa, była napchana stojącymi przy ścianach książkami.

Zapaliłem ogarek świecy, który miałem w kieszeni.

„Zostaniesz tutaj. Koń i wóz jest obok. Wróćmy za dziesięć minut. Uwijaj się szparko! Bądź cicho!”

Szumny zniknął wraz ze ślepy Heseńczykiem. Zostałem sam.

Zbliżyłem ogarek do grzbietów książek. Były to prawie wyłącznie hebrajskie książki. Rozłożyłem kilka z nich, odstawiłem je z powrotem, rzuciłem na podłogę. Nie były mi potrzebne, bo nie umiałem ich czytać. W kącie stała oddzielnie jedna półka. Leżały na niej stopy powieści francuskich w złotych oprawkach i wiele zeszytów, czerwonych, zielonych, szarych, żółtych zeszytów po części w niemieckim języku. Wyciągnąłem je wszystkie na dwór, zabrałem jeszcze całą górę żółtych powieści, dołożyłem ją do zeszytów i czekałem na Szumnego i ślepego Heseńczyka. Zdmuchnąłem światło.

Stałem na podwórzu. W belkach domu świerszcz ćwierkał rozgłośnie. Kopnąłem gwałtownie jakiś słupek. Cisza zapanowała przez

chwilę. Poczem zacykało znowu. Nie jesteśmy przecież zabobonni. Małe stworzonko. Gdzie mogli się podziać ludzie? Żydzi tu mieszkali. Dużo tu Żydów. Tam oto jest gwiazda polarna. Według gwiazdy polarnej można się doskonale orjentować. Tam jest północ. Idziemy dalej na wschód. Tam jest wschód. Wciąż jeszcze się tam pali. I jutro jeszcze będzie się paliło. Jak oni tam krzyczą! Nie taka to prosta sprawa, gdy komuś dach płonie nad głową. Ale, moi panowie, to zaczyna mi za długo trwać! Mogliby się też trochę pospieszyć! Ten pijany Szumny! Był tu już raz. A zdawałoby się, że nie umie trzech zliczyć. Co potrafi wino. Powinienby chlać codziennie. Idą już. Boże! Jaki oni gwałt robią! Żeby to się źle nie skończyło.

Sprowadził rzeczwiście konia z wozem i uprząż, pojadł całą gębą, a Szumny dzierzył nawet bat w rękę. Był to mały chłopski wóz drabiniasty i chuda, olbrzymia szkap. Ślepy Heseńczyk siedział z tyłu wozu, wrzuciłem książkę na wóz, wsiadłem, poczem Szumny odjechał, przejechał wąską zaułek, skręcił w ulicę, prowadzącą na rynek, przejechał ulicę, przeciął naukos rynek, na którym dymyły się i żarzyły stopy zgłiszcz, wjechał za węgiel, przejechał inną ulicę, przejechał obok domu, w którym stał sztab dywizji, skręcił ostro naprawo, wjechał do ogrodu, jechał wprost na nasze ognisko, aż wreszcie przyjechaliśmy.

„I nikt was nie zatrzymał?”

„Nikt. Żeby nas tylko nie widział żyd, u któregoś sprokurowali sobie to wszystko”.

„Chyba nie widział”.

„Spodziewam się, że nikt nas nie będzie gonił”.

Wiadomości z całego kraju

WILNO

ARESztOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW

P. A. T. donosi: Przed kilku dniami dokonano aresztowań wśród komunistów na Wileńszczyźnie.

W czasie rewizji w mieszkaniu członka K. P. Z. B., Trawkina, w ręce władz

bezpieczeństwa wpadł cenny materiał dowodowy i większa ilość bibuły komunistycznej. Trawkirowi udało się zbiec. Wczoraj aresztowano go w Świecianach i osadzono w więzieniu.

GNIEZNO

SZCZEGÓŁY STRASZNEJ ZBRODNI

Sledztwo w sprawie zastrzelenia szofera taksówki pod Gnieznem doprowadziło do ujawnienia następujących szczegółów:

Zamieszkały w Gnieźnie 23-letni Jan Chaberski, z zawodu rusznikarz, pozbawiony od kilku dni pracy, postanowił udać się na G. Śląsk w nadziei otrzymania zajęcia. W tym celu wynajął on w Gnieźnie taksówkę i pojechał wraz z szoferem Stanisławem Kasperskim do Królewskiej Huty. W drodze powrotnej Chaberski przed Gnieznem nie mając

pieniędzy na zapłacenie taksówki w pewnym momencie celnym strzałem pozbawił szofera życia.

Po zamordowaniu szofera, Chaberski wrócił do domu, gdzie opowiedział o wszystkim swej żonie, dodając, iż „trzeba raz skończyć z życiem, bo nigdzie niema pracy”. Po tych słowach Chaberski pożegnał się czule ze swym dzieckiem, wyszedł do drugiego pokoju i wystrzelał w usta pozbawili się życia.

KATOWICE

ZASADZENIE „KATTOWITZER ZEITUNG”

Redaktor odpowiedzialny niemieckiego pisma „Kattowitzer Zeitung” został skazany na 6 tygodni aresztu i koszty

postępowania sądowego za umieszczenie artykułu p. t. „Polskie powstanie z r. 1863”.

ZGON TROJGA ARTYSTÓW SCEN POLSKICH

W dn. 12 b. m. zmarła we Lwowie s. p. *Hermína Rowińska*, artystka dramatyczna, której specjalnością były role charakterystyczne i komiczne. Mając lat 49 wstąpiła na scenę, na której pracowała b. a. przerwy 30 lat, zdobywając sobie przyjaźń i szacunek kolegów, oraz uznanie publiczności. W r. 1928 s. p. Rowińska obchodziła jubileusz 30-letniej pracy scenicznej. Od września 1929 r. była emerytką. Dla sceny lwowskiej położyła wielkie zasługi.

W dn. 12 b. m. zmarł w 54 roku życia s. p. *Karol Minakowski*, artysta baletu teatru Wielkiego. Po ukończeniu warszawskiej szkoły baletowej wstąpił na scenę teatru Wielkiego w r. 1891, emerytem został w 1922 r. Jubileusz 30-letniej pracy na scenie obchodził w 1926 r. W ciągu swej długoletniej pracy scenicznej wyróżniał się

niezwykłym umiłowaniem swego zawodu, pracowitością i sumiennością.

W dn. 14 b. m. zakończył życie s. p. *Janusz Sarnecki*, artysta dramatyczny i reżyser. Po ukończeniu szkoły Aplikacyjnej w Warszawie, pracował kolejno w teatrach: Małym, Dramatycznym, Rozmaitości, Bagatela, Popularnym i im. Fredry w Warszawie, „Wesoły Ul” i Lubelskim w Lublinie, Miejskim w Łodzi, Rozmaitości w Częstochowie i wreszcie w Płocku. W sezonie obecnym pracował w Zrzeszeniu Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Jako zdolny i pracowity artysta i reżyser cieszył się s. p. Sarnecki szczerą sympatią kolegów, zyskując ich przyjaźń zaletami serca i charakteru. Ciężka choroba przecięła pasmo młodego życia. Przedwczesny zgon artysty wywołał szczerzy żal wśród ogółu kolegów.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

21-letnia Felicia Grochowska, robotnica (Sielecka 45) otruła się nadmanganianem potasu.

30-letnia Józefa Ptakowa, przy mężu (Krochmalna 10) napiła się kwasu solnego. Pomocy desperatkom udzieliło pogotowie.

POKASANA PRZEZ PSA

W Piastowie pod Warszawą została pokasana przez psa 40-letnia Walerja Żółczakowa. Poszwankowana zgłosiła się do ambula-

torium pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę kasaną prawego przedramienia.

SZESCIU BRACI NAPASTNIKÓW

Do mieszkania przy warsztacie szewckim, należącym do Stefana Bociańskiego, mistrza szewskiego, przy ul. Mokotowskiej 32 wtargnęło wczoraj wieczorem 6-ciu braci stryjecznych: Wacław, Tytus Robert, Dominik, Bonifacy i Wincenty — Bociańscy.

Na tle porachunków osobistych wspom-

niani pobili B. narzędziami lub obuwem. Napadnięty bronił się pociągłem i rasplą. Po krótkiej bóje sprawcy zbiegli. Poszwankowany zamełdował o napadzie w 9 komisariacie, celem pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności. Powodu napaści i pobicia — Bociański nie chce wyjawiać.

ZE SPORTU

PIERWSZY OBOWIĄZEK SPORTOWY

Dziś od godz. 9 rano do 21-tej każdy świadomy swych zadań i celów sportowiec znaleźć musi odpowiednią chwilę,

by złożyć do urny wyborczej 7 i spełnić w ten sposób swój obowiązek względem Demokracji.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Boisko Legii: godz. 11 Jedność — Rober, godz. 13 Kongresówka — Pogoń.
Boisko Skry: godz. 10 Skoda — AKS.
Boisko Orła: godz. 13 Sokołeta — Kor-djan.
W Pruszkowie: Znicz II — Polonia II.
w Wołominie Huragan — ZASS.
Ośrodek w: godz. 9 mecz koszykówki Makabi — Przyszłość.

RAN W DOSKONAŁEJ FORMIE

Edward Ran odniósł znów zwycięstwo na terenie amerykańskim, mianowicie pokonał on w Brooklynie irlandczyka Jordana w 3

rundzie przez k-o. Ran wystąpił ostatnio z grupy managera Joeclerca i przeniósł się do managera Duffy'ego

PRASA BELGIJSKA O SPORCIE POLSKIM

W prasie belgijskiej ukazują się ostatnio dość często artykuły o sporcie polskim dzie-

ki staraniom referenta sportowego konsultatu w Antwerpii, p. J. Hauptmana. W bieżącym tygodniu, dwa znane dzienniki, „Metropole” i „L'Avenir Belge” umieściły obszernie artykuły na temat polskiej lekkoatletyki.

Dzięki staraniom tegoż p. Hauptmana, rozegrane zostaną prawdopodobnie w roku przyszłym międzynarodowe mecze Polska — Belgia w lekkiej atletyce i piłce nożnej.

Utworzenie referatu sportowego przy konsulacie generalnym w Belgii uważać należy za rzecz bardzo szczęśliwą.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

HYDROPLAN NA MORZU.

Wodnopłatowiec niemiecki „Dox”, odbywający lot z Anglii do Bordeaux, musiał wskutek gęstej mgły przerwać lot i opuścić się na morze. Samolot przebył na powierzchni morza 4 godziny, w czasie których odbywał dalszą podróż wśród mgły i przy dźwięku syren. Hydroplan zatrzymał się o 9-ej rano w odległości 10 mil od portu La Rochelle. Francuski holownik „Avenir” wziął na pokład pasażerów i przywiózł ich do portu. Motory samolotu nie doznały uszkodzeń.

SEDZIOWIE MUSZA SIĘ UCZYĆ SZOFERKI.

Sędziowie sądu okręgowego w Bernie Morawskim, którzy mają do sądenia sprawy, dotyczące wypadków samochodowych, muszą przechodzić kompletny kurs szoferki, aby obeznać się ze wszystkimi okolicznościami i warunkami komunikacji samochodowej, oraz mogących nastąpić przy tem zderzeń. Najechań, wypadków. Podobno inowacja ta ma być wprowadzona we wszystkich sądach okręgowych Czechosłowacji, które mają posiadać stały komplet sędziów, obeznanych ze wszystkimi tajnikami sztuki szoferkiej.

DLA WYGODY ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

zainstalowano w Pradze Czeskiej specjalne biuro „Uniwersalne”, które, wzamian za stałą opłatę roczną 250 koron, podejmuje się przekazywania wszelkich wiadomości tym, którzy są jego abonentami. Każdy więc, kto nie może w danej chwili skomunikować się, dajmy na to, z lekarzem X. lub adwokatem Y., łączy się z numerem 253-60 i prosi biuro „Uniwersalne” o podanie pp. X. lub Y. informacji, zapytania albo w drodze telefonicznej, albo telegraficznej, czy też listownej. Biura podobne funkcjonują już w Wiedniu, Berlinie i Kopenhadze.

NAJJAŚNIEJSZY PAN WŚRÓD „WIERNYCH PODDANYCH”, CZYLI UROCZYSTY WJAZD KRÓLA FUADA.

Z Londynu donoszą nam: Liczne depesze z Kairo opisują uroczysty wjazd króla Fuada do swej stolicy z okazji powrotu monarchy z urlopu letniego. Król cierpi jednak w ostatnich czasach na rodzaj psychozy, objawiającej się paniczną trwogą przed zamachami na jego życie.

Na życzenie króla wydały władze liczne zarządzenia, zmierzające do zabezpieczenia osoby monarchy. Karetę króla, jechała w otoczeniu samochodów pancernych, z których szczytów wzywały karabiny maszynowe, gotowe do strzałów. Kordon wojska tworzył szpaler na ulicach, przez które toczył się wóz królewski. Żołnierze stali zwróceni twarzą do tyłu.

Wielkie hotele dla cudzoziemców w Kairze, obok których przejeżdżał orszak królewski, otrzymały rozkaz, aby wszystkie okna miały zamknięte. Na tarasach hotelu Continental i Shephard patrolowali żołnierze policyj z karabinami gotowi do strzału. Ludność obserwowała ten niezwykle wjazd suwerena z lodowatą obojętnością.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej.

SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7.

Dr. med. H. LEWIN

Niecała 12
Specjalista chorób wenerycznych, niemocy płciowej i skórnych, analizy. Przyjmuje od 9 do 12 i od 3 do 9 w. Niedziela 9—2. Panie 5—7.

DR. A. LESZCZYŃSKI

b. Ordynator Kliniki Uniwersyteckiej
Sp. S-ko Łazarza
Weneryczne, skórne i niemoc płciowa
WOLSKA 42 m. 3b. przyjmuje od 3 do 5.30 pop.

Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36.

Specjalista chorób wenerycznych, płciowych i skórnych. Analizy krwi
Przyjm. 9 r. — 9 w.

LECZNICA

Warszawa, Chmielna 26

chirurgiczne	11—2 i 4—7
wewnętrzne	10—3 i 4—8
dzieci	11—1 i 6—7
ucha, gardła i nosa	11—2 i 6—7
weneryczne skórne	cały dzień
oczu	1—3 i 4—8
nerwowe	1—2 i 7—8
kobiety i akuszer.	11—2 i 3—8
ANALIZY, KWARCÓWKI, ROENTGEN.	
IZYTA 4 zł.	

Kronika stołeczna

BUDOWA NOWEGO PARKU NA ŻOLIBORZU.

Roboty przy budowie nowego wielkiego parku na Żoliborzu, na obszarze 6 hektarów, postępują szybko. Dwie trzecie robót ziemnych, polegających na splantowaniu górzystego terenu, są już wykonane. Nadto, o ile roboty ziemne będą mogły być, ze względów atmosferycznych, kontynuowane jeszcze parę tygodni, budowany na terenie p rku tor sa-neczkowy długości 280 metrów, będzie mógł być uruchomiony jeszcze w nadchodzącym sezonie zimowym. W roku przyszłym nastąpi na terenie nowego parku gruzowanie dróg, urządzanie trawników i sadzenie drzew. Oddanie parku do użytku projektowane jest na jesieni 1931 r.

ZŁÓBEK DLA NIEMOWLĄT TOW. „KROPLA MLEKA” (Graniczna 17).

Złobek dla niemowląt matek pracujących w Parku Traugutta będzie czynny całą time. Zapisy dzieci przyjmuje się w Złobku codziennie od 10 — 4 po poł.

PORADY BEZPŁATNE.

W dn. 1 .XI 1930 r. zost. otwarty Ośrodek Zdrowia przy ul. S-to Jerskiej 19-a. Uruchomiono następujące poradnie: Przeciwdziedzicze na poniedziałki i czwartki od 14-ej do 17-ej. Dla dzieci do lat dwóch codziennie od 11 i pół do 12 i pół. Dla dzieci od lat 2 — 7 wtorki, czwartki i soboty od 15-ej do 17-ej porady bezpłatne.

COLLEGIUM PUBLICUM WOLNEJ WSZECHNICZY POLSKIEJ.

Wolna Wszechnica Polska urządza w semestrze zimowym r. ak. 1930-31 następujące bezpłatne wykłady, które odbywać się będą w niedzielę o godz. 12-ej w lokalu W. W. P. — Śniadeckich 8, III piętro — sala I. Prof. W. Dzwonkowski: Powstanie listopadowe — 16 listopada 1930 r. Prof. H. Radlińska: Praca społeczna epoki romantycznej — 23 listopada r. b. Prof. A. Boleski: Powstanie powstania listopadowego — 30 listopada r. b. Prof. A. Zieleńczyk: Nauka i marzenie w filozofii polskiej epoki powstania

listopadowego — 7 grudnia r. b. Doc. S. Zahorska: Przyszłość filmu dźwiękowego — 14 grudnia r. b. Prof. J. Jamontt: Kara śmierci — 21 grudnia r. b. Prof. J. Lewicki: Pedagogika porównawcza — 4 stycznia 1931 r. Prof. I. Myslicki: Typy filozofii — 11 stycznia 1931 r. Doc. Suchodolski: Zagadnienie postępu — 18 stycznia 1931 r. Doc. A. Her-tzówna: Rola metali w najstarszych kulturach świata — 25 stycznia 1931 r.

W nadchodzącą niedzielę dnia 16 listopada 1930 r. o godz. 12-ej odbędzie się pierwszy z tego cyklu wykład prof. W. Dzwonkowskiego p. t. „Powstanie listopadowe”.

BUDKI WARTOWNICZE NA MOSTACH WARSZAWSKICH.

Ustawiono budkę drewnianą na prawym chodniku środkowego prześła mostu Kierbedzia dla pełniącego tam służbę wartowniczą funkcjonariusza pol. państw. Taka sama budka ustawiona będzie na moście kolejowym. Na moście Poniatowskiego budka taka nie może być wznieciona, brak jest bowiem na nim odpowiedniej wnęki. Budki mają służyć do zabezpieczenia funkcjonariuszów policji rzecznej, baczącej na szukających śmierci w falach Wisły, od deszczów i wiatru.

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zmienne o wzrastającym charakterze zachmurzenie z możliwością przelotnych opadów; ciepło, zwłaszcza na północy kraju umiarkowane, potem silniejsze wiatry południowo - zachodnie.

Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolarj Stan. Zjedn. 8.92½ (sprzedaż 8.94½, kupno 8.90½).

Dewizy. Belgja 124.42; Londyn 43.33. Paryż 35.04½. Praga 26.45. Szwajcaria 172.91. Obroty małe. Tendencja dla dewiz na Szwajcarię słabsza.

DZWIĘKOWE KINO CASINO

Nowy-Świat 50
Początek o g. 6, 8, 10
W sobotę i niedzielę początek o godz. 4-ej.

DZIS

Wielki polski film dźwiękowy

„Janko Muzykant”

na tle noweli H. Sienkiewicza
w rolach gł:

MARJA MALICKA I WITOLD CONTI

POLA NEGRI PALACE

Wierzbowa 7 Początek o g. 6, 8, 10

Ostatnie dni! Ceny niższe

„Niebezpieczny Romans”

w rolach głównych:

Bogusław Samborski i Betty Amann,

NADPROGRAM

najnowszy dodatek dźwiękowy

Dla wojskowych i urzędników Państw.

Zł. 2.50 na wszystkie miejsca.

KINO FILHARMONJA JASNA 5

początek seansów 6, 8 i 10

TRIUMF Londynu, Berlina i Wiednia

„POD DACHAMI PARYŻA”

Najwspanialszy film dźwiękowy

W rolach głównych:

ALBERT PREJEAN I POLA ILLERY

Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne.

„Światowid”

Marszałk. 111 p. 3.30 ost. 9.30

Największy film świata

PARADA MIŁOŚCI

z Maurice CHEVALIER

Reż. Ernesta Lubitscha

KINO ATLANTIC

Chmielna 33. Początek 4 6, 8, 10, 15

NAJWIĘKSZY FILM SEZONU

p. l.

„MOJE SŁONECZKO”

Z JANET GAYNOR

I CHARLES FARRELEM

w rolach głównych

KINO-REWJA ZNICZ

ŚNIADECKICH 5, TEL. 11405

Początek 5 pp., w niedzielę i święta 2 pp

DZIS I DNI NASTĘPNYCH

Na ekranie

WICHER

w rolach głównych Liljana Gish i Lars

Ibanson.

Na scenie

FENOMEN XX WIEKU

Goscinien występy.

oraz rewja p. t.

„JAZDA NA ZABAWĘ”

w 12 odsłonach z udziałem całego zespołu

Ceny miejsc od 1 złotego.

Najtańsze Kino dźwiękowe COLOSSEUM

Nowy-Świat 19

Początek o g. 4-ej

Mongoł INKISZYNIEM

bohater filmu „Burza nad Azją” jako

ŻÓŁTOLICY KAPITAN

W Małej Sali początek godz. 12

CYRK Z CHAPLINEM

Ceny zł. 1 i zł. 1.50. Dla młodzieży dozwolone

Dźwiękowy-Kinoteatr MIEJSKI

Długa 25 Początek o godz. 6.30

Soboty i niedziele o godz. 5 p. p.

PIEŚŃ ŻYWIOŁÓW

z udziałem

LUPE VELEZ I GARRY COOPER

PARAMOUNT NADPROGRAM

Najwytworniejsze Kino Dźwiękowe Stolicy Majestic

Nowy-Świat 43 początek 6, ost. 10

w niedzielę i święta początek 4.

Najpiękniejsze arcydzieło dźwiękowej produkcji

„POD DACHAMI PARYŻA”

Wzruszający dramat, opisujący walki

i miłości Paryża. W rolach głównych

ALBERT PREJEAN, POLA ILLERY, GASTON HODOT

Bilety ulgowe i bezpłatne nieważne

DZWIĘKOWE KINO

„TĘCZA”

Przejazd 9 początek 6, ost. 10.15

KRÓL ŻEBRAKÓW

najpiękniejsze arcydzieło dźwiękowe.

z

DENIS KING

i Ivonette MAC DONALD

Ze względów artyst. dla młod. dozwolone

KINO-TEATR KOMETA Chłodna 47

Tel. 48-51

DZIS

Pierwszy raz w Warszawie

MATKA

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 Poranek symfoniczny z Filh. rmónji. — 14.00 „Pogadanka o sprawach prawnych”. — 15.00 — 15.20 „Bieżące zagadnienia rolnictwa polskiego”. — 15.35 PAT o przebiegu wyborów. 15.40 — 16.00 Program dla dzieci. — 16.00 — 16.20 Skrzynka pocztowa. — 16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.40 — 16.55 „Rola ziemi Czerwienkiej w Polskim dorobku kulturalnym”. — 16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 — 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. — 17.30 — 17.40 PAT o przebiegu wyborów. — 17.40 Koncert. — 19.00 — 19.25 Rozmaitości — 19.25 Feljton „Kult zła” — wygł. M. Szpyrkówna. — 19.40 — 19.50 PAT o przebiegu wyborów. — 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00 Słuchowisko z Warszawy „Sygnał z Marsa” według Brauna. — 20.30 Koncert popularny. — 21.10 Kwadrans literacki „Ślub po amerykańsku”. — 21.25 PAT o przebiegu wyborów. — 21.30 Dalszy ciąg koncertu. — 22.00 Jellenta feljton p. t. „Spotkanie myśli głębokich”. — 22.15 Koncert altowiolistów M. Szaleskiego. — 22.35 PAT o przebiegu wyborów. — 22.50 — 23.00 Komunikaty. — 23.00 PAT o przebiegu wyborów. — 23.35 Muzyka taneczna. — 24. do 5 rano PAT o przebiegu wyborów.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Moje słoneczko”.
Apollo: „Na Sybir” (polski dźwiękowiec).
Capitol: „Światła i cienie macierzyństwa”.
Casino: „Janko muzykant” (polski film dźwiękowy).
Colosseum: „Złotolicy kapitan”.
Colosseum (mała sala): „Zmoki kura”.
Filharmonja: „Pod dachami Paryża”.
Kometa: „Matka” z Mary Carr.
Majestic: „Pod dachami Paryża”.
Miejski: „Pieśń żywiołów”.
Pola Negri Palace: „Niebezpieczny romans” (polski film dźwiękowy).
Palace: „Naszyjnik królowej”.
Pani: „Światła i cienie macierzyństwa”.
Splendid: „Neapol śpiewające miasto”.
Stylowy: „Raj zakochanych”.
Światowid: „Parada miłości”.
Świt: „Rio Rita”.
Teczka: „Król żebraków”.
Uranja: „Rycerze ognia”.
Wisła: „Pan Tadeusz”.
Znicz: „Wicher” z Lilianą Gish.
Astrak: „Szatan w jedwabiach”.
Cristal: „Upiory Stepów”.
Czary: „Księżna Masza”.
Forum: „Złota ferma”.
Glob: „Przed bitwą”.
Hefos: „Bez serc, bez duszy”.
Hollywood: „Girls Paryż”.
Maska: „Czarna dama”.
Mewas: „Urwis” i „Król złotej młodzieży”.
Muza: Kino nieczynne.
Petit Trianon: „Na zgłoszaczach namiętności”.
Riviera: „Coraz prędzej”.
Tombola: „Tajemnicze Hawanny” i „Romans współczesnej panny”.
Ton: „Taniec wśród serc”.
Uciecha: „Serce pieśniarza”.
SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

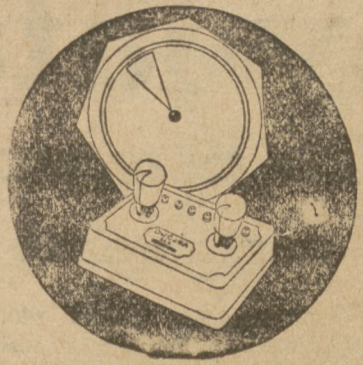
Z teatrów świetlnych ŚWIATOWID „PARADA MIŁOŚCI”.

Przemila operetka filmowa, pełna humoru i temperamentu, osnuta na słiznych melodjach, okraszona doskonałym humorem, urozmaicona liryzmem, bogata wystawiona, starannie wyreżyserowana według wszelkich wymogów nie sztuki teatralnej na szczęście, jak niektóre z pośród widzianych poprzednio operetek filmowych, lecz ekranu, cieszy się nieustannym powodzeniem. Bogata wystawa nie tylko szalone powodzenie ale i długotrwała aktualność, to też niezawodnie będzie ona wznawiana niezliczone jeszcze razy, aż wszyscy będą mogli na pamięć nucić miłe, a łatwe do zapamiętania motywy piosenki.

100 procent zasługi za powodzenie „Parady miłości” spada na Chevaliera którego czar i wdzięk w najświeższej nawet roli mogą oczarować publiczność a który w „Paradzie miłości” miał nieład pole do popisu. Zarówno jego gra mimiczna, jak i znakomita interpretacja piosenek, śpiewanych z tak cudowną dykcją, że nawet słabo znający język francuski mogą każde słowo zrozumieć, przyczyniły się do tego, iż publiczność warszawska postawi Chevaliera w rzędzie swych największych ulubieńców.

Ika.

Czytajcie „Pobudkę”



APARAT DWULAMPOWY DLA WSZYSTKICH ZA DARMO

Dwójkę, idealny odbiornik stacji lokalnych na głośnik, otrzyma każdy, kto nabeździe dwie lampy, głośnik, transformator PHILIPSA za kwotę zł. 190.—

Doskonały odbiornik
z
doskonałym głośnikiem

Prospekty na żądanie gratis wysyła firma

ADAM KLIMKIEWICZ

Warszawa, Marszałkowska 154, róg Królewskiej. Tel. 653-27

WYBORCY!

Oto wykaz wielkich wygranych jakie ostatnio padły w naszej kolekturze

Zł.	na Nr.	Zł.	na Nr.
405 000	110562	25 000	37235
350 000	184188	25 000	27700
300 000	165364	25 000	20045
275 000	40223	25 000	19223
250 000	18690	25 000	90882
200 000	57918	20 000	121756
150 000	19602	20 000	105295
100 000	28583	15 000	654
100 000	16436	15 000	105269
100 000	13994	15 000	309
100 000	88858	15 000	128330
100 000	88623	15 000	102895
80 000	76591	15 000	75071
75 000	10551	15 000	82158
60 000	70591	15 000	66791
50 000	40947	10 000	16725
50 000	47008	10 000	46052
50 000	26338	10 000	45027
50 000	72883	10 000	44350
50 000	61282	10 000	39582
40 000	110793	10 000	6876
40 000	86444	10 000	3342
40 000	69252	10 000	46101
35 000	33368	10 000	15056
35 000	121842	10 000	95709

i wiele, wiele innych.

spieszcie więc i Wy znów do nas po ponowny wybór szczęśliwego losu do 1 kl.
22 L. P.

Cena 1/4 tylko zł. 10

GŁÓWNA WYGRANA

Miljon Zł.

CO DRUGI LOS WYGRYWA!!

23 Premje!

Ciągnięcie już **POJUTRZE**

Zapamiętajcie adresy naszych słynnych ze szczęścia placówek loteryjnych:

E. LICHTENSTEIN I S-KA

WARSZAWA Marszałkowska 146, Bielańska 3, Królewka 39, Kr. Przedm. 37, Nalewki 42, Puławska 33, Targowa 40.

ŁÓDŹ: Piotrkowska 72 i Piotrkowska 11

OTWOCK: Warszawska 21

WILNO: Wielka 44.

Konto PKO. 9.374.

Firma egz. od 1835 r.

Z OPERY

MERCEDES CAPSIR.

Zyjemy wciąż, niestety, pod znakiem przymusu zewnętrznego. Nie wolno mówić, że więźniowie „Brygidek” w Brześciu mają twarde tapczany zamiast łóżek, nie wolno pisać „głosu na siódmkę”, nie wolno nawet — przechodząc do najbardziej, zdawałoby się, niezależnego zakresu sztuki — twierdzić głośno, że ten utwór podoba mi się a ów nie, ponieważ jeden z nich jest protegowany a drugi pomijany.

Dobrze, że p. Mercedes Capsir, głośna śpiewaczka koloraturowa z opery medjołańskiej „La Scala” nie wystąpiła w żadnej ze sztuk nowoczesnych a w starej, nudnej wprowadzie, ale popisowej dla głosu partii „Łucji z Lammermooru”. Opinia nie było podzieleną: głos jest przepiękny, a sztuka śpiewania — pierwszorzędna. Czy w arjach aktu I-go, czy w scenie obłąkania p. Capsir niema w sobie równych. Szczegółowo drobne są prawdziwie artystyczne zarówno ze strony interpretacji jak i emisji. Jeżeli na „Łucji” było pusto, to tylko dlatego, że opera jest mało lubiana i przedewszystkiem iż u nas nie znano dotąd śpiewaczki, a na „sławach za-

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
8 „Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”

Narodowy
o 8 w. „Młody las”

Nowy
o 8 w. „Nowa umowa małżeńska”

Letni
o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame”

TEATR „ATENEUM” (ul. Czerwonego Krzyża 20). Powtórzenie „Ulicy” E. Rieca. Premjera została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność. Dziś dwa przedstawienia, pierwsze o godz. 4-ej po poł.

TEATR WIELKI. Wieczorem grane będą

granicznych” często się Warszawa zawodzi. Tym razem pochwały nie nie są przesadzone. H. D.

FOTOGRAFJE
w 15 do paszportów
mł. wykonywa. Zakład Fotograficzny „LEONAR”, Nowy-Swiat 21.

MEBLE
OTOMANY
najtańsze źródło Nowych, używanych oraz patefonów. Ratami i gotówką. Leszno 33—10

ogłoszenia drobne

Akuszka Giernat przyjmuje panie porady zamówienia Złota 35. front, parter.

Akuszka Ring przyjmuje panie. udziela porad. Wieloletnia praktyka. Niezależnym ustępstwo — Włok 22

Kursy kroju i szycia
dzienne i wieczorne. mistrzyni cehowej Marii Sarneckiej. Warszawa, Elekoralna 32, przyjeżdżnym pomieszczenie na miejscu

Książeczkę Kasy chorych S. Mikalnowskiego, Ogrodowa 28 m. 45, zgusiono.

MEBLE — staniaty. Największy wybór. Najniższe ceny. Gotówka. Ratami. „FLORYDA” Chmielna 41 róg Marszałkowskiej. Posiadamy różne rodzaje tapczanów.

Meble, otomany,
patefony, nowe, używane, ratami—gotówką. Najtaniej! Złota 26, sklep

MEBLE otomany
gwarantowane. Patefony. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama

Najdogodniejsze
raty dla niezdolnych Szkoła Samocelowa Tuszyńskiego, Warszawa: Chmielna 7

Wnęć jedwab lasse do robót ręcznych najtaniej nabywać można w firmie „Rokoko” Miodowa 1 róg Krakowskiego Przedmieścia. Wyrobnicom specjalny rabat.

Plac okazyjnie za Targowcem po 1.25 za łokieć kwadratowy na dwuletnie spłaty. Wiadomość tel. 23-66

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach, po cenach najniższych, poleca Feigenbaum, Bielańska 1.

Posada łatwo otrzymasz ukończony Kursy Samochodowe - Motocyklowe Minkiewicz, Mazowiecka 11.

ROBOTNICZY

czytajcie swoje pismo codzienne



Obowiązek obywatelski

względem kraju nakazuje brać udział w wyborach nie bacząc na pogodę. Obowiązek względem samego siebie nakazuje szanować zdrowie.

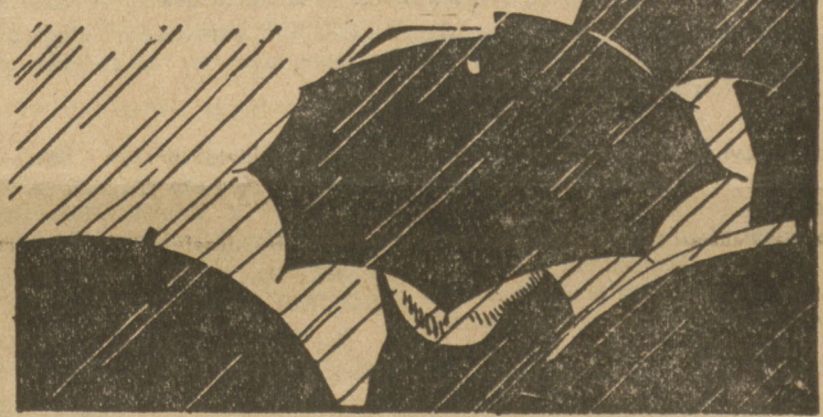
Oba te obowiązki można ze sobą pogodzić, zabierając ze sobą na zgromadzenia i głosowanie Drażetki Bengalskie Karpińskiego do zucia.

Drażetki Bengalskie to najłatwiejszy sposób ochrony przed chorobami zakaźnymi.

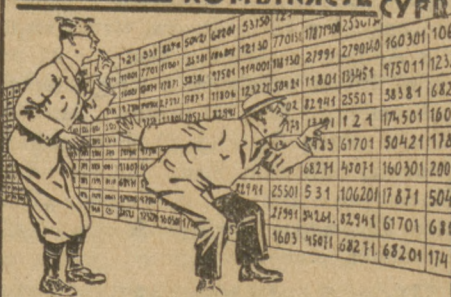


Do nabycia wszędzie.

Drażetki Bengalskie
FR. KARPIŃSKI
w Warszawie.



NAJWSPANIALSZY WYBÓR NUMERÓW WSZELKIE KOMBINACJE CYFR



Możesz dostać w kolekturach J. Haładejowej

„Szukasz szczęścia? Wstąp na chwilę!”
Warszawa, Nowy-Swiat 69

Zamówienia z prowincji załatwiamy bezwzględnie po wpłaceniu należności na nasze konto w P. K. O. Nr. 956.

WIEKSZOŚĆ GŁOSÓW

przemawia za tem, by kupić los i klasy w szczęśliwej i w znanej z wielkich wygranych kolekturze

WŁ. PELCA

MARSZAŁKOWSKA 82

telefon 283-93 i 721-68

Spieszcie, bo ciągnięcie już we **WTOREK** a wygrać można **MILJON** złotych.

BOJKOTUJCIE WYROBY WEDŁA

TEATR „OPERETKA WARSZAWSKA”.

Dziś i codziennie „Ptasznik z Tyrolu”.

TEATR REWJI „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Chcę mieć Bobo”.

„WESOŁY KAKIK”. Codziennie „Czy pani ma już automat?”

TEATR „JASKÓŁKA” (Chłodna 49).

Dziś o godz. 4-ej po pol. i o godz. 8-ej wiecz. „Szczęście Frania”.

TEATR REWJI „MIGNON” (Marszałkowska 81b). Codziennie rewja „Pani się kąpie”.

WSZYSTKIE DZIECI DO „HOLLYWOOD”. W niedzielę o godz. 12.15 wystawiona zostanie po raz ostatni w sezonie o powieść fantastyczną „Śpiąca królewna”.

Z FILHARMONJI. Dziś, odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Wagnerowi.

SALA KINA „ATLANTIC” (Chmielna Nr. 35). W niedzielę, dn. 16 b. m. o godz. 12.30 w pol. odbędzie się Wielki festiwal śpiewaczy z udziałem wszechświatowej sławy: Szaliapina, E. Caruso, Titta Ruffo i M. Battistiego. Będą odśpiewane różne pieśni i arje operowe. Ceny popularne.

TEATR „OPERETKA WARSZAWSKA”.

Dziś i codziennie „Ptasznik z Tyrolu”.

TEATR REWJI „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Chcę mieć Bobo”.

„WESOŁY KAKIK”. Codziennie „Czy pani ma już automat?”

TEATR „JASKÓŁKA” (Chłodna 49).

Dziś o godz. 4-ej po pol. i o godz. 8-ej wiecz. „Szczęście Frania”.

TEATR REWJI „MIGNON” (Marszałkowska 81b). Codziennie rewja „Pani się kąpie”.

WSZYSTKIE DZIECI DO „HOLLYWOOD”. W niedzielę o godz. 12.15 wystawiona zostanie po raz ostatni w sezonie o powieść fantastyczną „Śpiąca królewna”.

Z FILHARMONJI. Dziś, odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Wagnerowi.

SALA KINA „ATLANTIC” (Chmielna Nr. 35). W niedzielę, dn. 16 b. m. o godz. 12.30 w pol. odbędzie się Wielki festiwal śpiewaczy z udziałem wszechświatowej sławy: Szaliapina, E. Caruso, Titta Ruffo i M. Battistiego. Będą odśpiewane różne pieśni i arje operowe. Ceny popularne.

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie rewja „Tańczowały dwa Michały”.

Parlamenty świata

Historja Zgromadzeń Narodowych i Izb ustawodawczych

Osobliwości i cyfry z poszczególnych parlamentów

JUŻ NA KILKASET LAT PRZED NASZĄ ERĄ STWIERDZONO, ŻE DYKTATURA PROWADZI KRAJ DO UPADKU.

Już na kilkaset lat przed narodzeniem Chrystusa, filozof grecki Arystoteles, powiedział w swych pismach politycznych:

„W krajach naszej doby, bogatych w ludność inny ustrój, niż demokratyczny nie da się łatwo utrzymać”

Wielki filozof zrozumiał już wtedy, że dyktatura prowadzi kraj do upadku, upadła naród, a nigdy nie przynosi rozkwitu państwa ani zadowolenia mas.

PIERWSZY PARLAMENT POWSTAŁ 2600 LAT TEMU.

Grecki organizator państwa i poeta Solon, urodzony w roku 640 przed Chrystem,

polski 444 posłów i 111 senatorów, niemiecki 493 i 66, rumuński 369 i 201, węgierski 245 i 243, czeskosłowacki 300 i 150, kolejno następują Grecja 286 i 100, Szwecja 230 i 150, Belgia 181 i 153, Szwajcaria 198 i 144, Portugalia 164 i 74, Danja 146 i 76, Irlandja 153 i 60, Holandia 100 i 50, Gdańsk 120 i 21, Austria 165 i 50, Norwegja 75 i 25, Albania 53 i 18, Islandja 28 i 14.

W Azji najliczniejszym jest parlament chiński (274 senatorów i 596 posłów), dalej japoński (260 i 466), perski—285 hinduski — 60 senatorów i 144 posłów, wreszcie afgański 90 deputowanych.

W Afryce poza posiadłościami Anglii, istnieją dwa tylko parlamenty: w Egipcie 214 posłów i 114 senatorów i w Liberji 17 posłów i 10 senatorów.

W Ameryce Północnej Stany Zjedno-

jęce pod jarzmem faszystowskim. Ale i tam cyfry absolutne (przeliczone na złote) nie są o wiele niższe.

Odpowiednie zestawienia świadczą, że najlepiej opłacają swych członków parlamentu (kongresu) St. Zjednoczone — każdy z nich bowiem pobiera 10.000 dol. rocznie, czyli około 6.700 złotych miesięcznie. Wynosi to przeszło sześć razy tyle, co pobierają posłowie czy senatorzy w parlamencie polskim.

Anglia płaci członkom parlamentu 400 funtów szterlingów rocznie, czyli około 1.500 zł. miesięcznie.

Francja wypłaca posłom i senatorom po 45 tysięcy franków rocznie, a więc około 1.400 zł. miesięcznie.

Niemcy płacą miesięcznie 619 marek czyli prawie tyleż, co pobierają członkowie parlamentu francuskiego (około 1.400 zł.).

Stosunkowo bardzo dobrze płaci członkom parlamentu Czechosłowacja, gaża miesięczna wynosi tam 5 tysięcy koron, czyli przeszło 1.250 zł. miesięcznie.

Tyleż prawie wynosi uposażenie posła na Węgrzech, bo 800 pengów miesięcznie (1.250 zł.).

We Włoszech pensja roczna członka parlamentu wynosi 15 tysięcy lirów (niecałe siedm i pół tysiąca złotych polskich), w przeliczeniu miesięcznym wyniesie to 600 zł.

Parlament austriacki wypłaca swym członkom miesięcznie 612 austriackich szylingów, czyli około 850 zł.

Szwecja płaci prawośławom po 32 korony dziennie — prawie 80 złotych dziennie, lecz tylko za czas, kiedy parlament jest czynny.

Danja natomiast przytępla płace roczną; wynosi ona od 4.840 do 6.092 koron rocznie, co stanowi płacę miesięczną w wysokości 1.000 do 1.300 zł.

Szwajcaria wypłaca członkom parlamentu po 30 franków dziennie (około 55 złotych).

Belgia płaci rocznie 12 tysięcy franków, czyli około 1.400 zł. miesięcznie. W Holandji diety wynoszą 20 florenów dziennie, czyli około 72 zł.

W Norwegji diety wynoszą rocznie 7.000 koron norweskich, czyli około 1.350 zł. miesięcznie.

W Jugosławiji płacono posłom 300 dynarów dziennie (około 47 zł.).

W Bułgarii poseł otrzymuje dziennie 400 lewów (25 zł. dziennie).

Wreszcie Grecja płaci posłom miesięcznie po 7.000 drachm — około 650 zł.

W Polsce, jak podaliśmy pensja poselska wynosi 1.000 złotych miesięcznie, czyli 12 tysięcy złotych rocznie.

DWANAŚCIE TYSIĘCY PARLAMENTARZYSTÓW POSIADA EUROPA.

Nowy rocznik almanachu gotajskiego przynosi ciekawy spis wszystkich posłów i senatorów w państwach europejskich. Ze spisu tego wynika, że w Europie, bez Rosji i Turcji, jest dwanaście tysięcy ludzi, piastujących godności poselskie i senatorskie. Przeciętnie przypada jeden poseł na trzydzieści tysięcy mieszkańców naszego kontynentu. Interesującą jest też statystyka w uwzględnieniu poszczególnych państw.

Na czele co do ilości idą Niemcy, mając osiemnaście państw. Prócz Reichstagu, liczącego 493 członków i Reichstagu z 66 członkami — każde z państw ma swój sejm i senat. Prusy mają 450 deputowanych, Hamburg 160 posłów i 15 senatorów, czyli jednego deputowanego

na 7.000 mieszkańców, Brama 120 posłów i 14 senatorów, Bawaria 129 posłów. Ogółem Niemcy mają 2.237 deputowanych, czyli jednego na 27.000 mieszkańców. Nieproporcjonalną do swojego obszaru ilość posłów, ma mała dziś Austria, bo aż 665, (razem z prowincjami), czyli jednego na 10.000 mieszkańców.

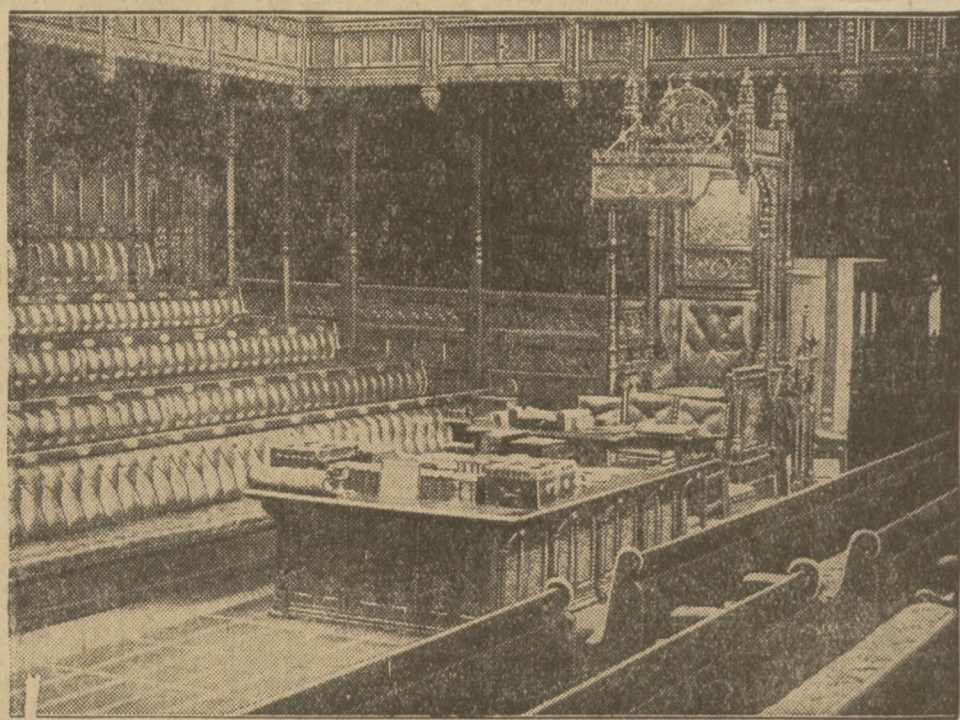
Paryska Izba Deputowanych składa się obecnie z 612 posłów a senat liczy 314, razem więc Francja posiada 926 deputowanych.

Z innych państw Europy dużo deputowanych mają Włochy, gdzie senatorowie są mianowani przez króla w liczbie nieograniczonej. Obecnie jest we Włoszech 500 senatorów, posłów zaś 560. Anglia wraz ze Szkocją posiada 1.344 deputo-

cialnie równouprawnienie polityczne dn. 10 czerwca r. 1869 w Ameryce Północnej na terytorjum Wyoming, podniesione później do godności Stanu. Wówczas to legislatura owego terytorjum uchwaliła, że kobietom nadaje się prawo głosowania i ubiegania się o urzędy. W roku 1890 prawo to zostało to zostało raz jeszcze potwierdzone przez konstytucję Stanu Wyoming.

Z innych Stanów Ameryki Północnej w Colorado kobiety uzyskały prawo głosowania w r. 1893, w Idaho i Utah w r. 1896, w Stanie Washington w r. 1910, wreszcie w Kalifornii dopiero w r. 1912.

W Europie mogą być posłami kobiety polskie, niemieckie, austriackie, skandynawskie, rosyjskie, belgijskie, estońskie, fińskie, łotewskie, litewskie, luksemburskie i czeskosłowackie.



SALA POSIEDZEŃ PARLAMENTU WIELKIEJ BRYTANII, KRAJU O NAJSTARSZYCH TRADYCJACH PARLAMENTARNYCH.



UTWORZENIE PIERWSZEGO NA ŚWIECIE PARLAMENTU W ISLANDJI.

Legendarny bohater narodowy Islandji GRIMM otwiera w miejscowości Thingvellir w roku 929, a więc tysiąc lat temu, pierwszy na świecie parlament, który dotrwał naszych czasów.

stusem, ułożył dla swego ojczystego miastu Aten nowy system, który można uważać za zaczątek demokracji, wprowadził bowiem zasadę bezpośredniego, żywego udziału całego narodu w pracy dla ojczyzny, starał się zatrzeć różnice, jakie dzieliły warstwy uprzywilejowane od ludu. Nie była to demokracja w pełnym tego słowa znaczeniu, przeciwnie, im większy kto posiadał majątek, tem większe miał prawa polityczne, w każdym jednak razie — jak na owe czasy — walka wydana tyranii mogła być uważana za olbrzymi postęp.

Pierwsze prawo wyborcze przed 2.600 laty, od którego wyłączeni byli niewolnicy, było prawem „klasowym”. Dzieliło ono ludność na cztery klasy, (coś w rodzaju naszych wyborów kurjalnych).

Deputowany, wybrany do parlamentu przed 2.600 lat, narażał się na drakońskie kary, jeżeli zaniedbywał swe obowiązki poselskie. Za nieobecność podczas ważnych decyzji w parlamencie, skazywano deputowanego na dotkliwie kary pieniężne, a w niektórych wypadkach nawet na śmierć.

Z HISTORJI PARLAMENTÓW.

Najstarszy wybieralny parlament ma odległą Islandja. „Althing” po raz pierwszy zebrał się w 929 r. dla ustalenia, czy Islandczycy mają przyjąć chrześcijaństwo. Parlament ten zwołany został przez Grimma w miejscowości Thingvellir i dotrwał do naszych czasów.

Drugim z rzędu jest parlament angielski, ustalony na mocy „Magna Charta” króla Jana w XIV wieku. Parlament ten posiada szereg osobliwości. Np. począwszy od roku 1537 prawo wyboru mieli tylko członkowie jednej z licznych zawodowych korporacji rzemieślniczych, istniejących podówczas w Anglii.

Prawo to usunięto dopiero około roku 1700.

Na trzecim miejscu znajduje się parlament t. zw. „Riksdag” szwedzki, zwołany przez bohatera narodowego Engelbrechta, dnia 6 stycznia 1435 r. w Aborga. Posłom przysługiwało prawo mówienia po łacinie, lecz poza tem, mogli przemawiać w jednym z czterech ówczesnych języków skandynawskich.

LICZBA POSŁÓW W POSZCZEGÓLNYCH PARLAMENTACH ŚWIATA.

W Europie najliczniejsze parlamenty są: angielski 642 lordów i 628 posłów, francuski 612 posłów i 314 senatorów,

czone mają 435 posłów i 96 senatorów, Brazylja 212 i 62, Argentyna 158 i 30, Chili 118 i 36. Kanada 245 posłów.

W Australji liczba posłów wynosi 165.

PANSTWA, KTÓRE POSIADAJĄ TYLKO JEDNO CIAŁO USTAWODAWCZE

Następujące państwa o ustroju parlamentarnym posiadają jedno tylko ciało ustawodawcze, a mianowicie: Bułgaria z „Sobranie” o 247 członkach, Kostaryka z „Kongresem” (43 posł.), Estonia z „Riigikogu” (100 posł.), Finlandja z „Eduskunta”, złożone z 200 czł., Gwatemala z „Wielkim Zgromadzeniem” o 69 posłach, Łotwa z „Dzeta” lub „Salima” (100 członków), Lichtenstein z „Dzeta” złożoną z 12 członków, Rzeczpospolita Andora z „Wielką Radą” i 24 posłami, Litwa z Sejmem o 85 członkach, Luksemburg z Izba (47 posłów), San Marino z „Radą Generalną” 60 członków, Panama, Salwador, Sjam, Jugosławja ze Skupczyzną o 315 posłach, Turcja z „Wielkim Zgromadzeniem Narodowym” o 281 członkach oraz Ekwador.

USTRÓJ „PARLAMENTARNY” ROSJI SOWIECKIEJ.

Nader skomplikowany jest ustrój parlamentarny Rosji. Na pierwszym planie stoi „SSS” (Sjezd Sojuza Sowietów), czyli „Federatywny Kongres Sowietów” najwyższa władza konstytucyjna, złożona z 2.276 osób, obojga płci, następnie „Centralny Komitet Wykonawczy” pod przewodnictwem Kalinina, złożony z Rady Federalnej (450 członków i 299 zastępców), wreszcie Rada Narodowościowa z 131 członkami i 53 zastępcami.

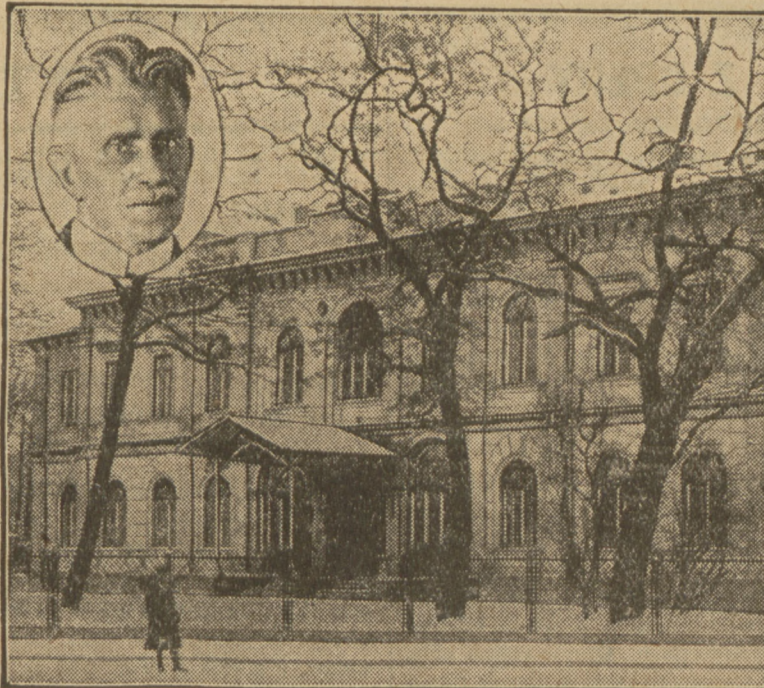
ILE WYNOŚĄ DIETY POSŁÓW W KRAJACH PARLAMENTARNYCH?

W dobie ustawicznych ataków na parlamentaryzm i zasadę reprezentacyjną, wysuwają niektórzy przeciwnicy demokracji śmieszny argument, że sejm za dużo kosztuje a posłowie zbyt wielkie biorą pensje.

Otóż suma preliminarowa w budżecie na sejm i senat wynosi 8.843.900 zł., co daje zaledwie 0,3 procent całkowitej sumy budżetowej, preliminarowanej na 3 miljardy.

Pensja poselska wynosi w Polsce 1000 zł. miesięcznie.

Prawie wszędzie diety są wyższe i to nawet uwzględniając mniejszą siłę kupna pieniądza na zachodzie. Wyjątek stanowią kraje czysto rolnicze, gdzie pieniądza ma większą siłę kupna: Austria, kraj nadzwyczaj ubogi, obdłużony i Włochy,



GMACH PARLAMENTU POLSKIEGO WARSZAWIE. W OWALU MARSZAŁEK SEJMU TOW. DASZYŃSKI.

wanych, z tego 636 w Izbie gmin, a 642 w Izbie lordów. Zarówno we Włoszech, jak w Anglii, przypada jeden deputowany na 30.000 mieszkańców. Podobny stosunek zachowuje się w Czechach, na Węgrzech i w Rumunji. W Belgji, Szwecji, Norwegji, Portugali i Bułgarii przypada jeden deputowany na 20.000 mieszkańców, w Jugosławiji i na Litwie jeden na 25.000, w Szwajcarii, Danji, Finlandji, Grecji i Łotwie jeden na 15.000 mieszkańców.

NAJDAWNIEJSZY DIARJUSZ PARLAMENTARNY POCHODZI Z R. 1766.

Szwecja była pierwszym krajem na świecie, w którym sprawozdania z posiedzeń parlamentu podawano do wiadomości publicznej. Fakt ten stwierdził historycy szwedzcy, pracujący od szeregu lat nad zebraniem materiałów do wielkiego dzieła Riksdagu, jakie ma się ukazać w roku 1935, w pięćsetną rocznicę istnienia parlamentu w Szwecji. Pierwszy Riksdag, złożony ze szlachty, duchowieństwa, mieszczan i chłopów, zebrał się w roku 1435 w Arbodze. Przedtem już istniał pewnego rodzaju system parlamentarny, sięgający wstecz do roku 800, gdyż już wówczas zjeżdżali się posłowie na dwór królewski w Mora, aby obradować z królem nad sprawami politycznymi.

Pierwsze sprawozdania z posiedzeń parlamentu ukazały się w r. 1766 w piśmiech periodycznych, w dziesięć zaś lat później prawo prasowe nakazało corocznie wydawanie pełnych komunikatów o przebiegu obrad Riksdagu.

OSOBLIWOŚCI NIEKTÓRYCH PARLAMENTÓW.

Najstarszym parlamentem, który dotrwał dni dzisiejszych, jest „Althing” w Islandji, który w tym roku święcił tysiąclecie swego istnienia.

Anglia może się poszczycić, że posiada pierwszą Radę żołnierską. Po dniach rewolucji w r. 1647, Rada ta opracowała pierwszy projekt powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego i wtedy Anglia otrzymała nowoczesny, demokratyczny parlament.

Tajne prawo głosowania przyniosła dopiero rewolucja francuska. W Anglii aż do r. 1872 głosowanie odbywało się przez wpisywanie do protokołu głośne wymienionego nazwiska wyborcy.

Pierwsza oficjalna karta wyborcza została wprowadzona w r. 1849 we Francji, w r. 1869 w Niemczech.

Pierwsze prawo głosowania kobiet zostało wprowadzone w r. 1869 w Stanie Wyoming (Amer. półn.).

W Meksyku czynne prawo wyborcze posiadają kobiety tylko w stanach St. Louis i Potosi.

W Urugwaju żonaci 18-letni mają już prawo głosu.